

# festiwalowy **Kurier**

Nr 5 ■ CZERWIEC 1987 ■ Zrzeszenie Studentów Polskich – VII Festiwal Kultury Studentów PRL ■ ANIMACJA ■ CENA 20 zł.

**Wojciech S. Kaczorowski**

## S z a n s a

Mimo iż VII Festiwal Kultury Studentów PRL rozpoczął się już uroczystą listopadową inauguracją w Bydgoszczy, spór o jego oblicze propagandowe i rolę jaką ma odegrać w środowisku studenckim trwa nadal. Bowiem pomysł realizacji kolejnego festiwalu kultury studenckiej w roku akademickim 1986/87 budzi od początku jego powstania wiele kontrowersji. Wątpliwości dotyczą zaś wszystkich podstawowych obszarów jego realizacji: aktualnego potencjału artystycznego i organizacyjnego, studenckiego środowiska kulturalnego, jego możliwości kadrowych i finansowych oraz skuteczności działań Zrzeszenia Studentów Polskich na zewnątrz, które umożliwić mają szerokie wsparcie dla tego przedsięwzięcia. Toteż dyskusja jest interesująca. Jej uczestnicy odwołują się nader często do tradycji poprzednich festiwali, odbywanych nieregularnie, przede wszystkim w zależności od potrzeb i ogólnej kondycji kolejnych organizacji studenckich. Festiwali, których rola daleko wykraczała poza artystyczny i kulturalny wymiar, kreując w społeczeństwie obraz całego środowiska studenckiego. Były one też okazją do wewnątrzorganizacyjnego rachunku sumienia, dokonania podsumowań, zamknięcia pewnego etapu działalności.

Zwykle zbiegało się to z okresem organizacyjnych zmian, dla których cezurą były kolejne zjazdy i kongresy studenckiej organizacji. Festiwale wprowadzały zawsze w krwiobieg narodowej kultury znaczną grupę młodych twórców, których artystyczne ambicje wykraczały daleko poza możliwości tworzone przez studenckiego mecenasa. Miały więc owe imprezy istotne znaczenie promocyjne i kadrowe czego – śledząc obraz narodowej kultury – trudno nie zauważyć. Rzeczywistość społeczna i polityczna odbijała się w programie festiwali niczym w zwierciadle, zaś one same były okazją do artykulacji najistotniejszych wątpliwości i problemów młodej inteligencji. Tym uważniej jeszcze obserwowano i słuchano więc tego, co studenci twórcy mieli do powiedzenia.

Działalność kulturalna ZSP od momentu utworzenia organizacji miała charakter pracy organizacyjnej. Skupiała się bowiem na odtworzeniu jej podstaw: ponownego nawiązania dialogu ze zdeintegrowanym środowiskiem twórców odbudową systemu imprez i festiwali, zabezpieczeniu bazy materialnej, funkcjonowania ruchu. Zważywszy, że działania te trwały w okresie istnienia głębokich podziałów politycznych w środowisku studenckim, braku zaufania do niemal wszystkich oficjalnie w nim funkcjonujących struktur, praca ta nie była łatwa, zaś jej znaczenia nie da się dziś przecenić. Jej animatorzy opierając się na uchwałach Kongresu Założycielskiego w sprawie polityki kulturotwórczej organizacji, stworzyli możliwości wspólnej pracy w realizacji tego programu tym

wszystkim twórcom i organizatorom kultury studenckiej, którzy zaakceptowali podstawowe założenia programowe ZSP. Nie zawsze dawało się tu zastosować stare, wypróbowane wzory. Trzeba było więc budować nowe formy porozumienia, nowe struktury, tworząc możliwość współdecydowania o podstawowych kierunkach ruchu jak najszerzej grupie jego twórców. W wyniku tej działalności wracały powoli tradycyjne imprezy, festiwale i przeglądy, wracały też grupy twórcze i indywidualni twórcy – choć nie wszyscy. Przychodzili wreszcie młodzież, „świeżo upieczeni” studenci, wnosząc do działalności kulturalnej nowe mody i oryginalne jej rozumienie, często sprzeczne z jej „historycznym” obrazem, bo oparte o zastosowanie audiowizualnych technik i trochę hedonistyczny stosunek do życia.

Rozwijało się ZSP powiększając swoją bazę członkowską i umacniając pozycję w środowisku akademickim. Niosło to konieczność poszukiwania nowych, atrakcyjnych programów organizacji, które akceptowane przez zasadniczą część członków stałyby się spoiwem scalającym szereg pojedynczych branżowych działań prowadzonych przez poszczególne struktury ZSP. Zrzeszenie w końcu potrzebowało też ponownie możliwości stworzenia otwartej, szerokiej oferty dla całego środowiska akademickiego. Zaproponowanie wspólnej płaszczyzny działania, dyskusji o problemach nurtujących to środowisko dzisiaj – w zmiennej już sytuacji społeczno-politycznej i właśnie w tym momencie Rada Naczelna ZSP podjęła decyzję o realizacji w roku akademickim 1986/87 VII Festiwalu Kultury Studentów PRL.

„Dialog dla przyszłości” – to hasło przewodnie VII Festiwalu Kultury Studentów PRL. Hasło, które określać powinno w zasadniczy sposób zawartość merytoryczną programu festiwalu. Owa dyskursywność festiwalowych działań nie ma ograniczać się li tylko do problemów twórczości artystycznej i kultury. Jest ona propozycją szerokiej dyskusji o aktualnej kondycji młodego pokolenia, jego problemach, szansach i barierach. To dialog wewnątrz organizacji o jej dokonaniach a przede wszystkim perspektywach w kontekście zbliżającego się XIII Kongresu ZSP. To w końcu także dialog o roli młodzieży akademickiej w życiu społecznym i politycznym kraju. Animowaniu tej dyskusji sprzyjać mają aktywność i otwartość – dwie podstawowe zasady, na których opierać się ma festiwalowy program. Ich zrozumienie i przełożenie na język konkretnych działań na wszystkich poziomach społecznej działalności środowiska, szczególnie zaś w podstawowych – wydziałowych i uczelnianych – ogniwach funkcjonowania zrzeszenia. Znaczenie festiwalu i jego społeczna recepcja zależą będzie nie

(Ciąg dalszy na str. 10)



Animacja. Wreszcie wydajemy numer, który od miesiąca czeka niemal na linotypie.

Animacja to po prostu ożywienie. Gdzieś w końcu lat siedemdziesiątych studenckiego działacza kulturalnego zaczęto nazywać metaforycznie animatorem. Organizator, kierownik klubu, przewodniczący komisji kultury, czy zwykły pasjonat, wszyscy „urzędnicy” kultury studenckiej polubili ten poetycki i symboliczny niemal synonim. Animować kulturę studencką, ożywiać uśpione środowisko, trzeba również współcześnie. Stąd bardzo ważny nurt w teoretycznych dyskusjach.

Publicystyczna rzeczywistość okazała się jednak trudna. Wszystkie nasze pomysły ułożenia tematów artykułów do tego numeru ogniskowały się na „Alma-Arcie”. Skupiały się – powiedzmy otwarcie – na szalonej krytyce wszechkierowej, co się obecnie wokół problemów animacji kultury studenckiej dzieje. Czyż wystarczy jednak tylko krytykować.

Umówiliśmy się, że w „Kurierze Festiwalowym” niekwestionowane

prawo do krytyki i krytykanctwa, a nawet prowokacyjnego ujawniania błędów w postępowaniu i w „ideologii”, mają Kasz i Gorycz. Nie mogliśmy w tym tonie złożyć całego numeru.

Kiedy jednak zebraliśmy wszystkie pomysły, wszystkie artykuły, znów pojawił się problem nadmiaru. A tu jeszcze niebawem Kongres ZSP. Czyż kultura – pion stojący kiedyś na fundamentalnej granicy „być albo nie być” naszej organizacji – może być obojętna wobec najważniejszego (po festiwalu oczywiście) wydarzenia. Stąd zamieszczamy blok materiałów inicjujących dyskusje przedkongresowe. Powstały one na forum Komisji Kongresowej prowadzonej przez Antka Dragana, prezesa ZSP, a sygnowane są nazwiskami szefów poszczególnych zespołów.

Również my chcemy wziąć udział w dyskusji o dniu dzisiejszym i jutrze Zrzeszenia Studentów Polskich.

REDAKTOR



1979

kwiecień

● Podczas plenum Zarządu Wojewódzkiego SZSP w Białymstoku mówiono o dorobku i przyszłości kultury studenckiej.

czerwiec

● W Bydgoszczy, wkomponowane w IV Międzynarodowe Spotkania Esperantystów, odbyło się seminarium poświęcone zagadnieniom międzynarodowej współpracy kulturalnej. Jego organizatorem było koło naukowe działające przy ATR.

sierpień

● „Młoda Sztuka”, dodatek artystyczny „Nowego Medyka”, opublikowała szereg wypowiedzi młodych poetów, którzy oceniali swą sytuację przed i po debiucie.

grudzień

● Agenda gdańskiego KSW „Zak” — Warsztat Młodej Sztuki „Linia” — rozpoczęła organizowanie „spotkań czwartkowych” dla młodych twórców.

● Po kolejnej reformie struktur w „Chatce Zaka” rozpoczęło działalność Akademickie Centrum Kultury skupiające studenckie grupy twórcze działające przy ATR.

1980

styczeń

● W Centrum Kultury Studenckiej Politechniki Warszawskiej „Stodoła” odbyło się spotkanie grupy zasłużonych działaczy studenckich SZSP, ZSP, ZMW i ZMS z kierownictwem Zarządu Głównego SZSP.

marzec

● W Sobótce koło Wrocławia odbyło się (15.03.) spotkanie założycielskie Ogólnopolskiego Klubu Krytyki Artystycznej.

czerwiec

● W Łodzi, z okazji XX-lecia istnienia klubu „Medyk”, działającego przy tamtejszej Akademii Medycznej, zorganizowano sympozjum poświęcone historii i dorobkowi klubu.

wrzesień

● W szczecińskich klubach „Pionkio” i „Trans” urządzane są spotkania dyskusyjne na temat kształtu „ruchu studenckiego”.

1981

styczeń

● Na Uniwersytecie Warszawskim powstało Studenckie Koło Młodych zezesłające studentów różnych wydziałów. Nie była to jednak pierwsza tego rodzaju inicjatywa: przed 1965 na terenie UW istniało siedem tego rodzaju kół organizujących i programujących studencki ruch kulturalny.

● Rada Programowa ACK „Pałac” we Wrocławiu wystosowała list otwarty, którego adresatem były Komitety Założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W liście zaproponowano podjęcie dyskusji nad aktualną sytuacją środowiska studenckiego i kształtem kultury studenckiej. Efektem takiej dyskusji — czytamy — „mogłoby być wspólne wykreowanie nowych inicjatyw twórczych”.

● Cykl spotkań pn. „Co nowego na podwórku”, zorganizowanych przez Studencki Klub Pracy Twórczej „Od Nowa”, był dla toruńskich studentów okazją do dyskusji nad kondycją kultury studenckiej.

maj

● Dwanaście dni trwał kolejny Festiwal Kultury „Mulumare '81”, zorganizowany przez Regionalny Ośrodek Studencki SZSP „Pyrlik” w Katowicach.

● W Szczecinie odbył się przegląd dorobku kulturalnego studentów Akademii Rolniczej.

lipiec

● W Cieszynie odbyły się studenckie warsztaty artystyczne „Studio”. Ich organizatorem była Śląska Rada Okręgowa SZSP i katowicki Środowiskowy Klub Studencki „Plus”. Teoretyczny nurt imprezy to m.in.

## Od Festiwalu do Festiwalu

# ANIMACJA

dyskusje na temat stanu kultury studenckiej.

1982

maj

● Staraniem katowickiego SZSP i grupy animatorów powołane zostało do życia Akademickie Centrum Kultury. W jego skład weszły: Studencki Klub Pracy Twórczej „Puls”, Studencka Agencja Artystyczna, Studencki Ośrodek Kulturalny i Redakcja Almanachu Klubów Śląska.

sierpień

● W Zwierzyńcu koło Zamościa odbyło się kolejne spotkanie „lubelskiej platformy frontu lewicy akademickiej”, w którym uczestniczył przewodniczący RO SZSP Z. Kwiatkowski. Uczestnicy spotkania opowiedzieli się za politycznością SZSP. Ponadto przyjęto kilka dokumentów programowych FLA.

październik

● Na plenarnym posiedzeniu Śląskiej Rady Klubów Studenckich dyskutowano nad projektem powołania Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury Studenckiej. Przedmiotem rozmów były także plany działalności poszczególnych klubów.

● W dniach od 15 do 17 października odbyły się sejmiki aktywności ekonomicznej, kulturalnej oraz naukowego środowiska szczecińskiego. Obiektem zainteresowań uczyniono m.in. przyszłość studenckiej kultury.

grudzień

● W studenckim klubie „Pyrlik” odbyło się (4.12.) spotkanie komitetu założycielskiego ZSP w Katowicach z grupą studentów uczących się w Czechosłowacji. Mówiono tam o trudnościach tworzenia nowej organizacji i możliwości jej działania.

1983

styczeń

● Z inicjatywy asystentów, byłych działaczy (dawnego) ZSP przy RU ZSP Akademii Medycznej w Łodzi podjęto zamiar zorganizowania Klubu Byłych Działaczy Ruchu Studenckiego. Do nowo powstającej organizacji osoby te złożyły akces na zasadzie członków-sympatyków.

● W dniach 8—9 stycznia zebrała się Tymczasowa Krajowa Rada Kultury. Spotkanie to odbyło się w siedzibie RN ZSP a przewodniczył mu Marian Redwan.

● W Krakowie (w dn. 22. i 23. 01.) obradowało II Plenum RN ZSP. Celem obrad było określenie zadań ZSP w szeroko pojętym upowszechnianiu kultury oraz bliższe zdefiniowanie stanowiska nowo powstałej organizacji wobec studenckich środowisk twórczych. Przyjęto też uchwały w sprawie mecenatu organizacji nad grupami twórczymi, działalności Akademickiego Biura Kultury i Sztuki ZSP „Alma-Art”, zasady tworzenia Tym-

Rady Kultury ZSP, które odbyło się w dn. 20—22 stycznia w Świnoujściu, poświęcono zagadnieniom związanym z XIV Festiwalem „Fama”. Celem obrad było skonkretyzowanie założeń programowych i artystycznych i uzupełnienie składu Biura „Famy” oraz „przymiarka” do powołania Rady Artystycznej Festiwalu.

luty

● Z inicjatywy RO ZSP w Łodzi powstała Studencka Rada Literacka. Celem jej działalności jest m.in. integracja młodego środowiska literackiego.

● W dn. 9 i 10 lutego odbyło się posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Kultury ZSP poświęcone założeniom programowym Ogólnopolskiego Sejmiku Studenckiego Ruchu Kulturalnego ZSP.

marzec

● Przy lubelskiej Akademii Rolniczej powstało Centrum Kultury i Folkloru Wsi.

październik

● Po staraniach trwających rok we Wrocławiu zarejestrowano wrocławski oddział Akademickiego Biura Kultury i Sztuki „Alma-Art” przy RO ZSP.

listopad

● Śląski oddział „Alma-Artu” był inicjatorem otwarcia w Gliwicach „Centrum Kultury Robotniczej”.

● W dniach 17—19. 11. wrocławski Ośrodek Twórczy „Dóm” zorganizował seminarium pn. „Mój wobec kryzysu kultury i człowieka”.

● Wrocław gościł uczestników Forum Lewicy Akademickiej ZSP. Udział wzięło ok. 60 przedstawicieli sześciu środowisk akademickich, m.in. z Krakowa, Warszawy, Poznania.

1985

styczeń

● Rada Naczelna ZSP zorganizowała konferencję naukową pn. „Młoda inteligencja w państwie socjalistycznym”.

● Podczas sejmiku Kultury RO ZSP we Wrocławiu ubolewano nad tendencją do biurokratyzacji studenckiego życia kulturalnego.

kwiecień

● Warszawska Rada Kultury Studentów Narodowości Ukraińskiej ZSP zorganizowała na terenie Uniwersytetu Gdańskiego wystawę fotografii przedstawiających pozostałości kultury ukraińskiej na Podkarpaciu i w samych Karpatach.

● Ośrodek Twórczy „Dóm”, prowadzony przez Sokratesa Spiridisa, zorganizował w dn. 10—22. kwietnia seminarium naukowe pn. „Kluczowe problemy, podstawowe wartości — próba problematyki”.

● Na kolejnym posiedzeniu Krajowej Rady Kultury ZSP dyskutowano m.in. o aktualnej sytuacji studenckiego ruchu kulturalnego oraz o projekcie ustawy „ZSP a szkoły artystyczne”. Omówiono też stan przygotowań do „Famy” i Akcji Lato.

listopad

● Podczas seminarium zorganizowanego w Gdańsku przy okazji inauguracji roku akademickiego S. Spiridisa i R. Lewandowski przedstawili tezy do raportu o stanie kultury studenckiej.

# Komitet Organizacyjny VII FKS

**JERZY BARAŃSKI** — Dyrektor Oddziału ABKiS „Alma-Art”, Okrąg 3, Warszawa, tel. 28-66-96.

**KRZYSZTOF BĘGOWSKI** — Dyrektor Studenckiej Oficyny Wydawniczej ZSP „Alma-Press”, Warszawa, Wilcza 66/68, tel. 29-52-37.

**WŁODZIMIERZ CZARZASTY** — Kierownik Wydziału Szkoleń RN ZSP 00-950 Warszawa, Ordynacka 9, tel. 26-39-01.

**JANUSZ DAJNOWICZ** — Prezes Rady Studenckich Spółdzielni Pracy, 40-091 Katowice, Huberta 17a, tel. praca 51-58-04, dom. 51-93-40.

**MAREK GUMEL** — Wiceprzewodniczący Rady Okręgowej ZSP, ul. Piotrowska 77, 90-423 Łódź, tel. 32-12-99.

**JAROSŁAW JACHIMOWSKI** — Kierownik Wydziału Sportu RN ZSP, 00-950 Warszawa, Ordynacka 9, tel. 26-24-71.

**WOJCIECH KACZOROWSKI** — Zastępca Redaktora Naczelnego tygodnika „ITD”, 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53, tel. 13-06-26.

**JACEK KOZŁOWSKI** — Przewodniczący RO ZSP, 70-392 Szczecin, Wawrzyniak 7a, tel. 23-24-71.

**ROBERT KWIATKOWSKI** — Kierownik Wydziału Propagandy RN ZSP, 00-950 Warszawa, Ordynacka 9, tel. 26-23-77.

**MARIAN KUBALICA** — Kierownik Wydziału Organizacyjnego RN ZSP, 00-950 Warszawa, Ordynacka 9, tel. 26-39-18.

**WŁODZIMIERZ ŁAWNICZAK** — Przewodni-

czący RO, 85-005 Bydgoszcz, 1 Maja 11/8, tel. 22-85-00

**ANDRZEJ PAULUKIEWICZ** — ABKiS „Alma-Art”, 35-301 Rzeszów, Lwowska 8a, tel. 386-80.

**JAN POPRAWA** — Przewodniczący Rady Artystycznej VII FKS PRL, 31-127 Kraków, Kochanowskiego 21/6, tel. 33-61-49.

**ANDRZEJ POTOK** — Kierownik Ośrodka Dokumentacji Kultury Studenckiej, 31-042 Kraków, Rynek Główny 7/8, tel. 22-50-14.

**JANUSZ PRZETACZNIK** — Przewodniczący Rady Okręgowej ZSP, 22-002 Kielce, Sienkiewicza 59, tel. 608-62, 605-93.

**WALDEMAR RADOMSKI** — Dyrektor Studenckiego Biura Usług „Student-Service”, 00-679 Warszawa, Wilcza 66/68, tel. 29-52-35.

**MARIAN REDWAN** — Przewodniczący Komitetu, 02-562 Warszawa, Odolańska 28, tel. 45-01-64, 45-21-89.

**SŁAWOMIR ROGOWSKI** — Kierownik CKS UW „Hybrydy”, 00-019 Warszawa, Kniewskiego 7/9, tel. 26-72-59, 27-37-63.

**TADEUSZ SKOCZEK** — Zastępca Redaktora Naczelnego dwutygodnika „Student”, 30-960 Kraków, Wielopole 1, tel. 21-45-42.

**JERZY SOCAŁA** — Kierownik Działu Krajowego BPiP ZSP „Almatur”, Warszawa, Kopernika 15, tel. 26-62-21.

**SOKRATES SPIRIDIS** — Ośrodek Twórczy „Dóm”, Zespół Podstawowych Problemów Kultury Studenckiej, czasopismo „Mandragora”, 50-012 Wrocław, Kościuszki 34, tel. 44-80-18.

**JERZY SWATOŃ** — dyrektor Finału VII Festiwalu, 40-096 Katowice, Graniczna 57a/53, tel. praca 59-65-04, dom. 53-44-46.

**PAWEŁ SZAFRANIEC** — ABKiS „Alma-Art”, 40-010 Katowice, Warszawska 37, tel. 59-89-70, 59-73-40.

**LESZEK SNIĘCIŃSKI** — ABKiS „Alma-Art”, Poznań, tel. 530-04, 580-01.

**ANDRZEJ WILK** — ABKiS „Alma-Art”, Katowice, Warszawska 37, tel. 59-73-40, 59-89-70.

**JERZY WOŹNIAK** — przewodniczący RO ZSP w Katowicach, 40-096 Katowice, 3 Maja 7, tel. praca 59-83-04, 59-75-74, tel. dom. 51-64-219, wew. 67.

**HENRYK ZAREMBA** — przewodniczący Krajowej Rady Kultury ZSP, 02-562 Warszawa, Odolańska 28, tel. 45-21-89.

**JACEK ŻURAKOWSKI** — ABKiS „Alma-Art”, 31-042 Kraków, Rynek Gł. 6/8, tel. 21-38-60.

**BIURO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO VII FKS PRL**, 00-019 Warszawa, Kniewskiego 7/9 („Hybrydy”), tel. 27-37-63. **Dyrektor Biura** — **ALEKSANDER WALCZAK**.



# Ubodzy krewni show businessu czyli - Jak zarobić na kulturze studenckiej?

Pytanie to spędza sen z oczu młodym artystom, którym marzą się oprócz sławy i zaszczytów — wielkie pieniądze, menedżerom spod znaku „Alma-Artu”, którzy nekani wciąż widmem deficytu zadłużenia pragnęliby poprawić swoje i firmy położenie finansowe. Wreszcie wszelkiej maści cwaniakom i kombinatorom, których nigdzie w tym kraju nie brakuje. Ci ostatni na pewno mieliby najmniejsze kłopoty z odpowiedzialnością, ale ponieważ redakcja „Kuriera Festiwalowego” nie prowadzi rubryki sądowej — nie będę dłużej zatrzymywał się przy problemie „biorących”

bramkarzy czy znikających kolporterów.

Doprowadzenie do sytuacji, gdy artystyczna twórczość studentów będzie dobrze sprzedającym się towarem wymaga wielkiej pracy i niemałych inwestycji. W początkowej więc fazie istnienia „Alma-Artu”, które to przedsiębiorstwo dźwiga na sobie główny ciężar finansowania kultury studenckiej, zadane na początku pytanie zastąpić trzeba było innym: jak zarobić na kulturze

studencką? Przy tym podejściu, każdy sposób powiększenia kasy okazał się być dobry. Stąd też pojawiły się firmowane przez niektóre oddziały występy „artystów scen polskich” dla zakładów pracy tournée Violetty Villas, trasy z Kierdziółkiem, striptiz, czy sprzedaż kiełbasy z różną. Jednak w działalności dobrej firmy impresaryjnej najważniejsze jest wypracowanie własnego oblicza artystycznego i dojście do sytuacji, kiedy sam znak firmy jest gwarancją jakości oferowanych produktów i usług.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład agencji koncertowych. Sprzedaje się tu wszystko, co wpadnie pod rękę i nawet jeśli trafi się autentyczny studencki twórca, to od razu eksploatuje się go do upadłego w tzw. trasach, nie przejmując się dalszą jego karierą. Nie istnieją prawdziwi menedżerowie, którzy decydują o ilości koncertów, o jakości repertuaru, o wyglądzie i sposobie zachowania na scenie, mających koncepcję promocji artysty. Ważne jest jak wyrobić największą ilość imprez, skasować po 1800 zł z każdej — i dobrze. Gdzie znaleźć można wyspecjalizowane agencje, które zaoferować mogą to, co w studenckiej kulturze najwarściowsze: piosenkę, kabaret, teatr, młody jazz, alternatywny rock, itd.? Po co powielać złe wzorce istniejących już instytucji artystycznych i stawiać się w pozycji uboższego krewnego „Estrady”? W sytuacji gdy wszyscy zaczynają liczyć każdą złotówkę, nasze propozycje obejmujące głównie małe formy, nie obciążone podatkami i nadmierną administracją, wygryają konkurencję z molochemi. Oferta agencji „Alma-Artu” mogłaby również zawierać twórczość studentów szkół artystycznych np. w dziedzinie usług plastyczno-reklamowych. Możliwe tu jest lansowanie pewnego rodzaju estetyki, dobrych projektów i wzorów użytkowych. Niemałe możliwości tkwią w produkcji fonograficznej i wideo. Spełnia ona rolę promocyjną stanowiąc jednocześnie dobry towar który może wypełnić istotną lukę rynkową w tej dziedzinie. W umiejętnym inwestowaniu pieniędzy na upowszechnianie studenckiej twórczości, bardzo ważną rolę odegrać muszą kluby studenckie, a

szczególnie centra klubowe. Mają one wcale niezłe dochody, głównie z nieśmiertelnej dyskoteki. Dysponują też bazą sprzętową i lokalową, co dla niektórych grup twórczych stanowi barierę nie do przebycia. A jeśli już o barierach mowa, to dwie podstawowe utrudniają dalszy, prawidłowy rozwój „Alma-Artu” który dopiero co otrząsnął się z odium zadłużenia i musi odzyskać zaufanie u kontrahentów, partnerów, a przede wszystkim samych artystów. Pierwszą, zewnętrzną barierą jest nieprzychylnie nastawienie niektórych organów administracji do naszych poczynań. Celuje w tym zwłaszcza Ministerstwo Kultury i Sztuki, co raz kwestionujące wręcz legalność różnego rodzaju przedsięwzięć. Druga bariera — tym razem już wewnętrzna — to brak odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Powody tego to między innymi: brak poczucia stabilizacji i niskie płace. Należy jak najszybciej opracować i wprowadzić w życie prowizyjny system premiowania pracowników „Alma-Artu”. Jestem zdania, że powinno być ich mniej, ale efektywniej działających z możliwościami zarobienia dużych pieniędzy. Należy również uświadomić działaczom ZSP, że co dwa lata występująca „zadymka kadrowa” nie powinna dotyczyć specjalistów, których udało się pozyskać dla firmy.

VII Festiwal Studentów PRL jest dla tej kultury wielką szansą. Z pewnością zwróci uwagę całego społeczeństwa na naszą działalność, ujawni też młodych utalentowanych artystów i pokaże ich dzieła. Ugruntuje sposób myślenia całej organizacji o kulturze. ZSP musi przyjąć współodpowiedzialność za tę sferę pracy, a dotacje do najbardziej ambitnych i niekomercyjnych przedsięwzięć powinny stać się stałą pozycją w budżecie Rady Naczelnej. Cały kapitał, który uda nam się przy tej okazji nagromadzić wymaga jednak umiejętnego zdyskontowania. Bowiem festiwal zakończy się finałem, a kulturze studenckiej należy zapewnić dalszy żywot z wieloletnią perspektywą. Tej szansy nie wolno nam zmarnować.

WOJCIECH ZIELIŃSKI



Joanna Rubecka — laureatka XXIII FPS.

Fot. Maciej Dyląg

Animacja kultury — pojęcie szerokie i wieloznaczne, niegdyś bardzo popularne, dziś jakby wyszło z mody. Ale czemu się tu dziwić, skoro i tych, których nazwać można by animatorami coraz mniej. Czym jest więc obecnie animacja kultury — możliwością wyzycia się, czy tylko okazją do zarobienia pieniędzy? Czy działacze klubów studenckich można uważać za animatorów czy urzędników? Czy środowisko studenckie jest obecnie podatne na działania animacyjne czy raczej nie? Z tymi pytaniami zwróciłam się do kierowników programowych największych warszawskich klubów studenckich: REMONTU, HYBRYD i PARKU.

MAREK KARLSBAD — kierownik programowy Centrum Klubowego ZSP PW RIVIERA-REMONT.  
— Czy jestem animatorem kultury? W pewnym sensie na pewno tak. Dysponuję środkami, takimi jak pieniądze, miejsce, sztab ludzi, mam więc możliwości by niektórymi działaniami sterować czy wręcz je inspirować.

Termin „animacja” — niezwykle szeroki — oznacza najogólniej rzecz biorąc dwie drogi działania, w zależności od tego czy chodzi o animację twórczą czy też odtwórczą czyli prezentacyjną. Dodam od razu, że w odniesieniu do środowiska studenckiego oba rodzaje animacji są dziś niezwykle trudne. Dlaczego? Jednakowo trudno zachęcić obecnie młodych ludzi zarówno do twórczości własnej jak też do uczestnictwa w imprezach już zorganizowanych. Pokolenie współczesnych dwudziestolatków które świadomie przeżyło doświadczenia początku lat 80 nadal jest nieufne, zamyka się w wąskich grupach, większość czasu spędza w domach lub w akademikach, a jeśli decyduje się na udział w imprezach, to raczej prywatnych, w gronie przyjaciół. Praktycznie nie mamy do czynienia z sytuacją, że student, gdy nie ma co robić, przychodzi do klubu, tak jak było to kiedyś. Posiedzieć, porozmawiać, spotkać się ze znajomymi. W tej chwili wyciągnąć go z domu jest w

stanie tylko coś superinteresującego. O ile nie ma więc specjalnych problemów z przyciągnięciem na tzw. gwiazdy estrady profesjonalnej, piosenki studenckiej czy rocka, to już żeby zapewnić godziwą frekwencję na innych imprezach, musimy się solidnie napracować. Przy czym znacznie lepiej u-

## Animator pilnie poszukiwany

kładają się nam stosunki z młodzieżą szkół średnich niż ze studentami.

Niewątpliwie rodzi się pytanie jaki model klubu wybrać, by odpowiadał on możliwie jak najszerszemu gronu odbiorców. Czy postawić na cztery duże imprezy w roku, czy też przyjąć koncepcję działalności codziennej? Staramy się jakoś to godzić. Są więc i tradycyjne imprezy, takie jak seminaria filmowe, „Jarmark Piosenki”, przegląd grup alternatywnych „Poza kontrolą”, ale i na co dzień każdy może wybrać coś dla siebie.

Każda z działających przy klubie sekcji programowych odpowiada nie tylko za prezentacyjną część programu w swojej dziedzinie, lecz również prowadzi, czy też usiłuje prowadzić, działalność

warsztatową. Tak więc na przykład sekcja piosenki to nie tylko Scena Piosenki, ale przede wszystkim Studio Piosenki, z którego wyszli m. in. późniejsi laureaci Festiwalu Piosenki Studenckiej — Antonina Krzysztoń, Zespół Reprezentacyjny. Jazz — to oczywiście znakomicie działający „Jazz Club Remont”, ale i skupione wokół klubu środowisko młodych zespołów jazzowych. Cykliczny ROCK-FRONT jest jedną z nielicznych scen promocyjnych dla rockowych kapel. I tak dalej.

Efekty naszej działalności zależą głównie od tego, na ile człowiek się jej poświęci, bo pieniądze są z tego żadne. Klub nie jest (na szczęście) instytucją profesjonalną — nie ma etatów, godzin pracy. Z tego wynika cała trudność, ale i przyjemność działania.

ADAM ŁOŚ — kierownik programowy Akademickiego Centrum Kultury ZSP SGPiS PARK.

— Animacja w dzisiejszych warunkach, to głównie sfera prezentacji, staramy się jednak nie zapominać w klubie, że powinien to być przede wszystkim impuls do działania, stworzenie warunków do powstawania różnego rodzaju grup twórczych czy ujawniania się ciekawych indywidualności i opieka nad nimi.

Nawet w schyłkowym okresie, jaki obecnie przeżywa kultura studencka, a może zwłaszcza teraz, nie można rozkładać rąk, lecz wręcz przeciwnie, należy dążyć, by przywrócić klubom ich dawny charakter i na powrót uczynić z nich miejsca kulturowe. Weszliśmy w okres jubileuszowy — mija 30 lat od powstania najstarszych klubów w Polsce, dziś legend, które wspomina się z ciężką w oku. Czy za następne 30 lat ktoś wspomni o naszych dokonaniach?

Myślę, że jest na to szansa. Chociaż mówi się, że teatr studencki jest w impasie, na tegoroczny Festiwal Teatrów Debiutujących „Start '87” zgłosiło się 36 zespołów, m. in. „Krapp” od pół roku

(Ciąg dalszy na str. 10)



## Od imprezy do imprezy

SWINOUJSKIE

● Niebawem odbędzie się kolejny Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej. W dniach 23—24.03. odbyło się spotkanie dyrekcji tegorocznej FAMY z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Swinoujściu. Uzgodniono zasady współpracy. Do końca maja nie był znany jednak program tej najważniejszej — przed katowickim Finałem — imprezy. Do redakcji „Kuriera Festiwalowego” dotarł jedynie telex od Wojtka Hawryszuka podający szczegóły udziału grup twórczych skupionych w szczecińskim oddziale „Alma-Art”. Koncerty organizować będzie aktyw klubu „Pinokio”. W dniu 9.07. o godz. 22.00 planowany jest w swinoujskim amfiteatrze koncert pn. „Baltic blues”, w którym wystąpić mają: Maciej M. Małeńczuk, „Free Blues Band”, „Wielka Łódź”, „After Blues”, „Nocna Zmiana Bluesa” i laureaci „Rawy Blues '87”

Na 11.07 zaplanowany jest w tym samym miejscu i o tej samej porze koncert z cyklu „New Jazz Conversation” pt. „Nowa Mowa Jazzowa”. Wystąpić mają m. in. „Tie Break”, „Stan d'Art”, „Pick Up”, „Free Cooperation”, „Green Revolution”, „Young Power”, Jerzy Skoczek-Piaskowski, Gembalski-Kazana, Popek-Korecki-Duży.

Bilety kupić można w klubie „Pinokio”. Tam też szczegółowe informacje. Tel. 884-83.

WARSZAWA

● Rada Uczelniana ZSP Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowała w dniach 14—17.05 interdyscyplinarną imprezę pn. „Festiwal Życie”. Wystąpili m. in. Wiśniewski, Bukartyk, Wachnowski, Kondrak, Bałtroczyk, Garezarek. Było dużo muzyki nowej często nazywanej alternatywną, był koncert modnej ostatnio piosenki aktorskiej. Organizatorzy przeznaczyli wpływy z biletów na rzecz Państwowego Domu Pomocy Społecznej w Międzyzlesiu.

● W Uniwersytecie Warszawskim powstał Klub Dziennikarzy Studenckich. Przewodniczącym został Jarosław Ender. Czekamy na efekty pracy nowego KDS. Łamy „Kuriera” są otwarte.

● Bardzo ożywiło się w maju Biuro Komitetu Organizacyjnego VII Festiwalu Kultury Studentów PRL. Rozesłano do wszystkich środowisk biuletyn z założeniami festiwalu. Do wydanych uprzednio nalepek, firmówek i kopert z symbolem imprezy dołączono bardzo ładne naklejki samoprzylepne „Kuriera Festiwalowego” i torby reklamowe z nadrukiem winięt wszystkich pism nieprofesjonalnych wydawanych pod patronatem ZSP.

Przypomnijmy, że Biuro Komitetu Organizacyjnego VII FKS PRL powołane zostało w styczniu br. decyzją Komitetu Wykonawczego RN ZSP. W jego skład wchodzi m. in.: Aleksander Walczak — jako dyrektor, Ewa Słonecka — odpowiedzialna na za sprawy realizacji imprez ogólnopolskich oraz koordynację pracy środowiskowych komitetów festiwalowych, Tomasz Nakrajnik — odpowiedzialny za sprawy reklamy, propagandy oraz za wydawnictwa festiwalowe (w Krakowie działa też Zespół Wydawniczy VII Festiwalu kierowany przez Andrzeja Potoka), Maria Karlińska — odpowiedzialna za pracę sekretariatu.

Wiemy więc do kogo kierować pretensje...

● Biuro Festiwalu postanowiło sprawdzić, jak wykonywane są postanowienia uchwały najwyższej instancji naszej organizacji pt. „Zadania ZSP w realizacji założeń VII FKS PRL”. W większości przypadków postanowienia Rady Naczelnej nie są respektowane. W poprzednim numerze naszej jednolitej podaliśmy imienny wykaz przewodniczących Środowiskowych

(Dokończenie na str. 5)

— Firma, którą reprezentujesz nie ma dobrej opinii w środowisku studenckim. Hasło „Alma-Art” wywołuje najczęściej mocne słowa krytyki, ironii. Nie jest to więc najszybsza atmosfera dla osób kierujących terenowymi placówkami biura, od których przecież wymaga się wiele.

— Sytuacja rzeczywiście nie jest najlepsza. Krytyka płynie z rozmaitych źródeł, część uwag na pewno ma uzasadnienie, część zaś wynika z niewiedzy o realnych możliwościach funkcjonowania „Alma-Artu” — jedynego — obok ZSP — sponsora działalności kulturalnej w środowisku akademickim.

Sama idea towarzysząca powstaniu tej instytucji w 1982 roku, jest ze wszech miar pozytywna, natomiast dzisiaj mszczą się błędy popełnione już podczas wprowadzania pomysłu w życie. Działania bez zaplecza, oparcia finansowego spowodowały pewną fikcję, po prostu przeliczono się. Stąd też narastające się latami problemy są

turnikami, którzy — jak wiem — są ocenieni przez niektóre środowiska i przynoszą też niezły dochód.

— Prawda częściowa. Owj artyści, niestety nazywani chałturnikami, cieszą się popularnością, przynoszą sporo grosza, ale nie rozwijają „Alma-Artu”. Obowiązuje także nas słynne 3 S, co przy kłopotach i wydatkach, o jakich wspominałem wcześniej, utrudnia naszą sytuację.

Musimy jednak rozwijać tę sferę, bowiem ona dostarcza koniecznych podstaw finansowych. W ostatnich miesiącach doskonale „sprzedawał się” wykpiwany soltys Kierdziołek, autentyczny idol w środowisku wiejskim, także kabaret „Kawon” z Łodzi, widowisko dla dzieci „Muppety jadą do Pacanowa”, zespół „Waly Jagiellońskie”. Jak zawsze najlepiej sprzedają się kabarety, szkoda, że tak mało jest tych dobrych.

— Jesteście przede wszystkim mecenatem dla twórców studenckich, dla

— Zarzut niesprawiedliwy. Oczywiście jest, że pieniądze zyskać można tylko na dobrych i znanych twórcach, do których zaliczają się właśnie owi wujowie studenckiej kultury. Zmierza my do tego, by przy okazji dużych imprez promować młodszych, ułatwić im start i pokazać się publiczności.

To samo dotyczy animacji. Kiedy w grę wchodzi miliony złotych, wzrasta niesłychanie odpowiedzialność i trzeba ją sędować na osoby doświadczone i sprawdzone. Z drugiej strony nie ma w gronie najmłodszych chętnych do takiej pracy. Widać to przy okazji organizacji Jazz Juniors, Reminiscencji czy SFP. Co prawda powoli zmienia się ta sytuacja — wzrasta aktywność młodszych, czego przejawem działania w klubach. Dowodzi to przełamania kryzysu w tym środowisku. Aczkolwiek obecna jeszcze niechęć studentów do uczestnictwa w życiu kulturalnym wynika z ich trudnej sytuacji ekonomicznej. Mają ogromne potrzeby, które wy-

# Kuglarskie gimnastykowanie

Rozmowa z JACKIEM ŻURAKOWSKIM, dyrektorem krakowskiego Oddziału ABKiSz ZSP „Alma-Art”, członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego VII FKS PRL.

teraz ogromnym balastem, jakiego odzierać nie przychodzi łatwo.

— Krakowski „Alma-Art” należy do największych w kraju. To właśnie w Krakowie rokrocznie odbywają się imprezy znaczące w studenckiej kulturze, których sponsorem i opiekunem jest z reguły oddział kierowany przez Ciebie.

— Wynika to z założeń statutowych. Jesteśmy bowiem powołani do prowadzenia działalności w sferze kultury w środowisku krakowskim z uwzględnieniem makroregionu Polski południowo-wschodniej, a także na terenie innych województw, zgodnie z porozumieniem z pozostałymi oddziałami biura. Konkretnie fakt ten oznacza, iż zajmujemy się organizacją życia kulturalnego studentów, zapewnieniem odpowiednich warunków do rozwoju twórczości artystycznej, prowadzimy też działalność upowszechnieniową w kulturze.

Powracając zaś do owych sztańdarych imprez, czyli Reminiscencji, Jazzu Juniorsu, Festiwalu Piosenki Studenckiej czy też Międzynarodowego Festiwalu Małych Form Jazzowych „Solo, Duo, Trio”. Są to od lat pewniaki kultury studenckiej, znajdują się m. in. w kalendarzu Ministerstwa Kultury i Szukli. Mają charakter ogólnopolski. Oddział nasz jest zobligowany do dotowania wspomnianych przeglądów, co z kolei powoduje spore osłabienie finansowe naszej działalności regionalnej.

Tutaj pojawia się jedno ze źródeł krytyki, mówiące o milionach, jakimś dysponujemy i braku działalności, zapominające, iż gros tych pieniędzy pochłaniają wielkie festiwale. Prężniejsze są oddziały w małych środowiskach, gdyż nie mają one tak ogromnych imprez. Mogą więc zająć się działalnością gospodarczą. Przykładem rzeczowski „Alma-Art”

Poza tym inna jest ranga działań studenckich w Krakowie, a np. w Kielcach. Tam organizacja Spotkań Teatrów Debiutujących „Start” była wydarzeniem dla wszystkich, łącznie z władzami województwa, u których łatwiej wtedy o pomoc. My zaś działamy w mieście gdzie są dziesiątki imprez o większym prestiżu aniżeli studenckie. Mamy w związku z tym więcej przeszkód do pokonania.

— Przykłady...

— Przede wszystkim permanentne kłopoty z zapewnieniem bazy noclegowej, każdego roku walczyliśmy od nowa o hotele, dokonujemy iście kuglarskich sztuczek by dopiąć celu. To również kłopoty z salami na występy, nie mówiąc już o kosztach wynajmu, oświetlenia, nagłośnienia etc. Wszystko to powoduje ogromny wzrost wydatków, a o pieniądze coraz trudniej — konkurencja (ZPR, Estrada) też nie śpi.

— To ciekawe, przecież „małkujecie” rozmaitym artystom i grupom, określanym przez szczególnie złośliwych chał-



kultury tego środowiska. Jakże są wasze osiągnięcia na tym polu?

— Nie będę ukrywał, że nie mamy ich wielu. Męczy nas jeszcze ciężka sytuacja finansowa spowodowana zaangażowaniem w festiwale w latach minionych, przy skromnych dotacjach, które nie pokrywały wydatków. Wciąż walczymy o korzystny bilans, o co naprawdę trudno.

Podam przykład: od stycznia 1987 w naszej gestii znalazły się prawie wszystkie kluby studenckie Krakowa, na których w ogóle nie zarabiamy. Nie bierzemy nawet 10-proc. podatku, jaki jest pobierany przez Oddziały „Alma-Artu” w innych ośrodkach.

By jednak rozjaśnić ten ciemny obraz, powiem o naszych osiągnięciach. O koncertach „Sport na wesoło” którego efektem była książeczka mieszkaniowa, ufundowana dla wychowanka z domu dziecka. Coraz większym powodzeniem cieszy się comiesięczny konkurs w Jaszczurach „Śpiewać każdy może”. Podobał się też „Konkurs opowiadań dowcipów”

— Nie wszystko jednak wam się udaje, choćby szumnie reklamowane Juwenalia.

— Nie była to tylko nasza impreza — głównie Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. To, że się nie odbyły wynika z braku zaangażowania studentów, Rad Uczelnianych, które nie zrobiły nic. Nie można przecież robić Juwenaliów dla studentów, skoro jest to impreza przez nich samych programowana i wypełniana. W ramach tegorocznych Juwenaliów mieliśmy przeprowadzić wybór najmlodszej studentki Krakowa, co wykonałszy; odbyły się giełdy uczelniane oraz finał w hali „Wisły”.

— Wśród zarzutów stawianych „Alma-Artowi” często powtarza się ten, mówiący o zmowie wujów, animatorów i twórców, którzy nie chcą dopuścić do działania młodszych kolegów.

magają sporych nakładów. Częściej widzimy tłumy w spółdzielni „Zaczek” aniżeli na koncertach.

— Jaka jest struktura krakowskiego „Alma-Artu”?

— Dysponujemy Agencją Koncertową, Zakładem Realizacji Imprez, Zakładem Usług Plastycznych i klubami, to również zakłady specjalistyczne. No i Krakowskie Wydawnictwo Akademickie.

— Ono ma chyba najwięcej sukcesów?

— Są namacalne i trwałe, ale faktem jest i to, że KWA ma osiągnięcia. Wydano do tej pory antologię poświęconą piosence studenckiej, wybór ballad Cohena, śpiewniki, niedługo ukaze się obfity tom ballad i piosenek Włodzimierza Wysockiego. Do stałych wydawnictw zalicza się Studencki Magazyn Filmowy „Powiększenie” i „Notes Jazzowy”.

— O ludziach pracujących w „Alma-Arcie” krąży fama, iż nie są to właściwi ludzie na właściwych miejscach. Mówi się o przypadkowości doboru, nawet o kłocie.

— Nonsens. Nie ulega wątpliwości, że w takiej instytucji winni być zatrudnieni fachowcy z każdej z dziedzin kultury. Tylko wtedy łatwiej o efekty. Przypnijmy, że różni ludzie bywali u nas, ale obecnie mam raczej doświadczonych pracowników, którzy wywodzą się ze środowiska akademickiego, mają praktyczne umiejętności w organizacji imprez, znają się na kulturze.

— A co robił w przeszłości obecny dyrektor oddziału?

— Pracowałem w biurze wydawnictwa „Kleks”, istniejącym przy AGH, wydawali tam m. in. śpiewnik studencki, następnie przyszedłem do „Alma-Artu”. Zaczynałem jako szeregowy pracownik, potem kierownik KWA, a od 1 czerwca 1986 jestem szefem oddziału.

— Pomówmy o przyszłości „Alma-Artu” w Krakowie — jakie plany, co dalej?

— Będziemy kontynuować dotychczasowy program, który się sprawdza. Mamy też kilka nowych pomysłów. Jednym z nich jest zamiar uruchomienia „Piwnicy Artystycznej” rozzszerzającej możliwości promocji studenckich twórców — muzyków, plastyków, literatów. Także teatru studenckiego. Myślimy też o warsztatach twórczych. Chcemy nawiązać bliższą współpracę ze szkołami artystycznymi, których w Krakowie jest kilka — ASP, PWST, AM. We wrześniu czeka nas Ogólnopolski Przegląd Grafiki Studenckiej, już po raz jedenasty, a w październiku inauguracja roku akademickiego.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: PIOTR WASILEWSKI



# Kilka zdań podstawowych

W czasie dyskusji podczas ostatniej „Famy” poskarżyła się szefowa krakowskich „Jaszczurów”. Reprezentujący klub zespół „Galicja”, zespół wokalnie-muzyczny, miał w repertuarze kilka piosenek. Animatorzy kultury studenckiej angażując go do różnych składanek zawsze wybierali jedną. Najgłupszą w opinii zespołu i zmuszali artystów do jej ciągłego wykonywania.

Ta anegdota jest znakomitym świadectwem czasów w jakich przyszło żyć kulturze studenckiej. Wskazuje przede wszystkim, co twórcy mają robić, aby zdobyć pieniądze, sławę i uznanie animatorów. Ale zanim wyciągniemy ten dawno już sformułowany wniosek rozważmy wyżej wymieniony przykład.

Po pierwsze można z niego wywnioskować, że młodzi artyści są jeszcze nieświadomi tego co robią. Ich gusta, wartości nie są w pełni ukształtowane. Swoje słabe piosenki uznają za ambitne i godne polecenia, zaś piosenkę dobrą, przebojową, która im jakós wyszła, świadcząc o ich talentach, uważają za głupią. Na szczęście ezuwają dobrzy wujkowie, których gust nie zawodzi.

Ale można też wnioskować inaczej. Młodzi są pełni ambicji i pragną poszukiwać. Nie chcą iść na łatwiznę. Zaś wujkowie już wczuli się w młyny showbusinessu, młyny, które u nas miały powoli, lecz skutecznie, i zrozumieć, że wszelkie wygórowane ambicje mogą być tylko przeszkodą. Być może rzeczywiście ta najgłupsza piosenka najbardziej przypadła im do gustu? Może istnieje różnica między gustami animatorów kultury studenckiej i twórcami?

I wreszcie trzeci model. Zarówno twórcy jak i animatorzy doskonale zrozumieli, że ta piosenka jest najgłupsza. Ale animatorzy wyczuli też gusta publiczności. Skoro publika chce piosenek głupich, takich do potupania, pomruczenia — to czemu jej tego wzbraniać. Przecież wszystko jest dla ludzi klient to nasz pan, płaci i wymaga. Zatem każdy jest świadomy jaki towar produkuje, zachwala, sprzedaje i nierzadko kupuje. Bo przy takich transakcjach jednak klient lubi myśleć, że nabywa pierwszy gatunek.

Wszystkie te wnioski niechaj teraz posłużą do rozważań o promocji twórców kultury studenckiej, o mecenacie ZSP. W tej chwili mecenat zrzeszenia daje żyć artystom skupionym wokół jego instytucji kulturalnych. Organizuje płaci im za występy, prezentacje rzadziej już publikacje. A najwybitniejszym, czy najbardziej znanym przydziela stypendia. Te docierają niekiedy do kieszeni twórcy z opóźnieniem wynikłym z obiektywnych powodów — brak szmalu w kasie — ale zawsze przydają się w tych ciężkich czasach.

Zrzeszenie płaci, ale prócz tego nie aranżuje opieki artystycznej nad twórcami. A oprócz grupki, która takiej nie potrzebuje, wielu przydałaby się stała ocena ich artystycznej drogi. Premiowane miejsca i wyróżnienia na festiwalach — przeglądach świadczą o artystycznym rozwoju, ale otrzymują je ci, którzy już pewien dorobek posiadają. Brakuje różnego rodzaju warsztatów artystycznych organizowanych dla twórców o różnym stopniu rozwoju. Oazy famowskie wszystkiego nie załatwią. Przydałoby się najpierw warsztaty branżowe od wprawek po konfrontacje dla najlepszych, końcowe konfrontacjami wszystkich ze wszystkimi.

Doskonale wiem, że łatwo jest postuluwać, zaś trudniej takie warsztaty wprowadzić w życie. Zwłaszcza, że mają one sens jedynie, gdy kadra — mistrzowie są rzeczywiście profesjonalistami, dobrymi dydaktykami. A także posiadają dorobek twórczy i autorytet. Takich ludzi trudno jest znaleźć. Z różnych względów. Nie wszystkich satysfakcjonują warunki

finansowe, nie wszyscy są zainteresowani współpracą ze środowiskiem twórczym, którego świetność należy do historii. Ale animatorzy kultury studenckiej powinni takich ludzi dla ruchu pozyskiwać i maksymalnie wykorzystywać w działaniach warsztatowych.

Jednak mistrzowie to nie wszystko. Nie załatwią oni autentycznego ruchu idei w środowisku twórczym. Mogą doradzić, przypomnieć doświadczenia, wyprostować maneryzmy, wypłenić amatorszczyznę, ale to nie oni będą się spierać o wartości w kulturze studenckiej. Twórcom potrzebna jest rzetelna krytyka towarzysząca, stworzona przez ich rówieśników. Zawodowi krytycy zwykle nie są zainteresowani debiutującymi w kulturze studenckiej. Ci, którzy z racji redukcyjnej działalności zajmują się nią, często patrzą już z bólem, z rezerwą. Opiszą, zarejestrują pewne zjawiska, ale nie będą toczyły boju o wartości, z którymi nie są już w stanie utożsamiać się.

Warto przypomnieć, że każde wielkie dokonania teatru studenckiego, plastyki, piosenki czy kabaretu były

śpiewania głupich piosenek. Głupich, ale pokupnych. Co zrobić z takim, który zachorował i koniecznie chce lansować młodych, a nie ma dobrego smaku, wiedzy, a jedynie tupet i siłę przebiecia? Cóż zrobić kiedy nie ma wielkiego wyboru, kiedy kadra animatorów jest szczupła? Warsztaty może sprawiłyby, że ryzyko błędów podstawowych byłoby mniejsze.

I wreszcie sprawa ostatnia, ale podstawowa. Jeśli rzeczywiście obecna publika kultury studenckiej preferuje rzeczy głupie — to trzeba dokonać zdecydowanego wyboru. Jeśli twórcy i animatorzy będą kierować się takimi wyborami, co niewątpliwie zapewni im wpływy i popularność, to jednocześnie powinni zrezygnować z terminu „kultura studencka”. Można zmienić go na oswojony już termin „kultura masowa”. Jeśli jednak chcą zachować jakąkolwiek odrębność — muszą podejmować działania wychowujące publiczność.

Skoro twórca nie chce śpiewać, mówić czy pokazywać głupich tekstów musi dbać o to, aby grupa osób zainteresowanych niegłupimi prezentacja-



Ela Adamiak, Wojtek Bellon i „Wolna Grupa Bukowina”.

Fot. Maciej Dyląg

analizowane przez krytyków towarzyszących, którzy współtworzyli intelektualny klimat niezbędny dla twórczych poszukiwań.

W tej chwili niewiele jest osób zajmujących się prezentacją i oceną kultury studenckiej w środkach masowego przekazu. Najwięcej miejsca z obowiązku poświęca prasa studencka, ale — biją się w piersi jako jeden z współodpowiedzialnych — więcej jest tam prezentacji i oceny z punktu widzenia zawodowego dziennikarza niż krytyka zaangażowanego emocjonalnie w procesy twórcze. Co gorsza, od paru lat obserwujemy spadek zainteresowania kulturą studencką wśród młodych dziennikarzy, nawet tych z klubów dziennikarzy studenckich.

Deklaracje, że lamy naszego tygodnika są otwarte, nie spotykają się z odzewem w postaci tekstów. Młodzi dziennikarze chętniej piszą o młodych w zawodowym teatrze, w kinie, niż o swoich rówieśnikach z kultury studenckiej. Czyżby było tak słabo? Na to pytanie będzie można odpowiedzieć pod koniec tego roku. Dzisiaj jednak chciałbym prosić artystów studenckich, aby byli bardziej wyrozumiali i przychylnie nastawieni do młodych debiutujących dziennikarzy. Aby szukali z nimi wspólnych celów, a nie, jak to niekiedy bywa, wyładowywali na nich swoje frustracje.

Warsztaty przydałyby się również animatorom. Cóż z tego, że działacz znakomicie podliczy wpływy i upływy z kasy, jeśli zmusza zespół do

## Od imprezy do imprezy

(Dokończenie ze str. 4)

Komitetów Festiwalowych. Okazuje się, że często pracują tylko szefowie tych komitetów. Tylko cztery Rady Okręgowe (Katowice, Olsztyn, Zielona Góra i Lublin) postanowiły przedstawić w sposób wiarygodny imienne wykazy członków tych ciał. Cóż z tego, że mamy „na papierze” 16 Środowiskowych Komitetów Festiwalowych. Nawet poszczególne wydziały Rady Naczelnej nie wykonują nałożonych na nie, przez Komitet Wykonawczy, działań.

Warszawski Oddział „Alma-Art” przygotował wielkim nakładem sił i środków bardzo elitarną imprezę pn. Międzynarodowe Seminarium Sztuki „ETC”. W klubie „Stodoła” odbyła się 27.03 dyskusja nt. sztuki feministycznej z udziałem: Wildinga Faitha, Adama Katrin Julika, Mayera Hansjoerga Michaela, Jonasa Joan Edwardsa i Stefana Morawskiego. W „Stodole” wystąpił Frost Everett Calvin, w auli Politechniki Warszawskiej Heideck Bernard, a w „Kwancie” odbyła się projekcja z udziałem Huttona Petera Barringtona. Informacje przepisujemy z programu wydrukowanego na komputerze (a także), a dyrektora Barańskiego zapytujemy po co zorganizował tę imprezę. Odpowiedź wydrukujemy.

### RZESZÓW

„Kurier Festiwalowy” otrzymał bardzo miły list od kierownika Centralnego Klubu Studentów Politechniki Rzeszowskiej — Wacława Pyry. Warto z niego przepisać sprawozdanie z ciekawszych imprez jakie zorganizowano w „Plusie”. Ołbrzymią frekwencją cieszyła się impreza „The Doors Story” (270 osób, czas 4 godziny). W jej trakcie wyświetlano filmy na video, słuchano płyt, recytowano wiersze Jima Morrisona... (28.03.)

Około dwóch setek uczestników mają audycje cykliczne pn. „Tomasz Beksiński przedstawia”... (4.04, 13.05)

„Nie zobowiązujące Zajęcie Towarzystwie” to cykl imprez piosenkarskich odbywających się w co drugi piątek. Prezentuje się tam najnowszy sprzęt i oprogramowanie, kupuje, sprzedaje, prowadzony jest salon gier komputerowych, prowadzone są porady.

Innym cyklem jest „Komputer dla wszystkich”, organizowany przez Micro Plus (sekcja mikrokomputera). Prezentuje się tam najnowszy sprzęt i oprogramowanie, kupuje, sprzedaje, prowadzony jest salon gier komputerowych, prowadzone są porady.

Od 8 do 24 maja trwały „Dni Klubu Puls”. W programie m.in.: IV Turniej Tańca Towarzystwiego o puchar prezesa SSP „Rzech”. „Noc poetów” z udziałem Pawła Sienkowskiego i Piotra Bałtroczyka, „Wtorek filmowy” z horrorami oraz „Wieczór z filmami A. Wajdy” (pokazano m.in. „Mitość w Niemczech”), koncert kabaretowo-piosenkarski przygotowany przez naszego współpracownika — rysownika Jarka Janowskiego i ciesząca się olbrzymią popularnością impreza pn. „Czy każdy może śpiewać”.

Z okazji VII Festiwalu reaktywowano Festiwal Piosenki Estradowej „Kicz”. Dziesiątą imprezę z tego cyklu tak reklamowali w biuletynie Wacław Pyra i Janusz Wolcz: „Jeśli widziałeś „Return to Eden” weź udział w KICZU '87, a jeśli lubisz „Ptaki ciernistych krzewów”, szukaj się do wspólnych występów”. Szkoda, że nie byliśmy w „Plusie” 23 maja. Czekamy na opis imprezy. Możemy go zamieścić w „Kurierze...” poświęconym piosence studenckiej.

To dla nich będzie się krecić videoklipy podobne do „Wencji” Ela Adamiak, a nie poprzestawać na „Hymnie łysych” Wałow Jagiellońskich. I wiedząc kogo promować, promocja najlepszych artystów będzie skuteczniejsza.

PIOTR GADZINOWSKI



Już w pierwszych dniach po zakończeniu II wojny światowej młodzież rozpoczęła amatorskie muzykowanie, powstawały studenckie chóry, zespoły muzyczne, a także teatry i grupy estradowe. Utworzone w 1950 roku Zrzeszenie Studentów Polskich przejęło 58 studenckich zespołów artystycznych działających w ówczesnych świetlicach Federacji Polskich Organizacji Studenckich pod patronatem Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej. Warto tu podkreślić, iż — kierowane przez Sylwestra Zawadzkiego — Zrzeszenie Studentów Polskich od początku postawiło na rozwój aktywności kulturalnej studentów. Dzięki temu począwszy od 1950 roku powstawały nowe zespoły studenckie, które w późniejszych latach miały przynieść sławę polskiemu ruchowi kulturalnemu studentów. W wielu środowiskach powstawały nowe inicjatywy, jesienią 1950 roku odbył się Festiwal Szkół Artystycznych. W październiku 1951 powstał Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, w lutym 1952 w Krakowie powstał, pod patronatem AGH, Międzyuczelniany Zespół Góralski „HYRNI”; w Olsztynie, Lublinie powstają nowe chóry studenckie. W roku 1952 odbył się pierwszy festiwal zespołów studenckich. W kwietniu 1953 we Wrocławiu odbył się centralne eliminacje II Festiwalu Studenckich Zespołów Świetlicowych. Szkoda, że zapomniano o nim przy numeracji festiwalu 1959 i następnym. Rok 1953 przynosi też wyjazdy na Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i imprezy artystyczne z okazji III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie. W tymże roku — jesienią — powstaje Zespół Tańca Ludowego UMCS, już wtedy kierowany przez Stanisława Leszczyńskiego oraz sławny potem przez lata Studencki Teatr Satyry „Cytryna” w Łodzi. W 1954 powstaje warszawski STS i z programem „To idzie młodość” J. Markuszczyńskiego rozpoczyna swój triumfalny marsz w studenckim ruchu kulturalnym. Na Wybrzeżu powstaje „Bim-Bom”. Rok 1955 przynosi powstanie w marcu, w Łodzi STS „Pstrąg”, a w maju odbywa się I Ogólnopolski Przegląd Studenckich Teatrów Satyrycznych. Następnie dalsze uaktywnienie polityczne i społeczne całego środowiska studenckiego, a lipcowy V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie staje się momentem zwrotnym w kontaktach młodzieży polskiej ze światem. Zrzeszenie Studentów Polskich rozwija współpracę z związkami studenckimi w świecie, a w szczególności z francuskim UNEF-em. We wrześniu 1955 roku po raz pierwszy w historii Zrzeszenia Studentów Polskich studenckie zespoły artystyczne wyjechały do Francji na Festiwal Kulturalny UNEF, na którym to będziemy gościć od lat corocznie aż do 1966 t.j. do ostatniego z tych festiwali. Zaś STS-owska składanka satyryczna „Myślenie ma kolosalną przyszłość” otwiera nowy okres studenckiego ruchu kulturalnego. Październik 1956 przynosi zasadniczy zwrot również i w środowisku młodzieży studenckiej. Listopadowe plenum Rady Naczelnej ZSP znacznie wzbogaca program organizacji. Powstaje tygodnik „Od Nowa” (późniejszy „ITD”), klub STODOŁA, rozwijają się kluby jazzowe, powstają studenckie kluby twórczości filmowej, w tym słynna toruńska PÉTLA.

I wreszcie rok 1957, który możemy uznać za początek międzynarodowej ofensywy polskiej kultury, w tym polskiego studenckiego ruchu kulturalnego. Wszak właśnie w styczniu 1957 roku powstała powołana decyzją ministra kultury i sztuki Polska Agencja Artystyczna PAGART, a cały rok 1957 przynosi podpisanie wielu między państwowych umów kulturalnych. Ruch studencki nie pozostaje w tyle — „Bim-Bom” występuje w Paryżu, Lille, Moskwie (na III Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów) i znów w Paryżu, Amsterdamie i Rotterdamie. Świat zaczyna się interesować osiągnięciami polskich studentów, Jugosłowianie wydają w Belgradzie specjalny numer swojego pisma „UWAGA” poświęcony życiu studenckiemu w Polsce. Zaś polscy studenci zaczynają poszukiwać nowych treści wśród nowości światowej kultury. Krakowski „Teatr 33” wystawia „Konaćkę” Becketta w reżyserii Waldemara Krygiera. „Stodola” optymistycznie nazywa kolejny program kabaretowy „Jutro będzie lepiej”. W tymże roku we Wrocławiu powstaje Teatr „Kalambur”. Od pierwszego roku akademickiego rozpoczętego 15 listopada 1945 roku, miasto to miało wiele zespołów studenckich. Już zimą 1946 działała tam grupa z programem Szopki Akademickiej pod kierownictwem Janusza Tańskiego, potem Wrocławski Teatr Akademicki z udziałem m.in. Jerzego Michołka, wreszcie — powstały w 1953 roku Studencki Teatr Satyry (przedstawił słynny program

PONURACY). Dopiero jednak „Kalambur” stał się sceną prawdziwie głośną, a z czasem międzynarodową, zasłużoną m.in. powołaniem do życia Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Studenckich, który ścigał przez lata plejadę gwiazd sceny studenckiej. Pierwszym spektaklem „Kalamburu” (kwiecień 1958) była „Konfiskata gwiazd” w reżyserii Bogusława Litwińca. W tym czasie powstaje w Gdańsku „Cyrk rodziny Afanasjew”, a w warszawskim klubie „Hybrydy” sekcja muzyki jazzowej, która rozpoczyna od Danii zagraniczne wojaże studenckich jazzmanów. O zmianach jakości naszych kontaktów ze światem mówią kolejne fakty: W Toruniu studenci dyskutują z emigracyjnym poetą Bolesławem Taborskim u nas zespoły zagraniczne — w tym duński studencki Jazz Band, rumuński zespół pieśni i tańca, chór z USA, jugosłowiański teatr studencki i artyści radzieccy.

Kolejne, ważne zmiany w życiu kulturalnym polskich studentów przyniesie rok 1959. W marcu 1959 roku IV Kon-

Drozd, Włodzimierz Sandecki i Eugeniusz Mielcarek. Rozwijają oni kontakty ze światem. Kolejni prezisi ZSP, Jerzy Kwiatek, Jerzy Piątkowski i Stanisław Ciosek — w walnie wspierają inicjatywy swych zastępców do spraw kultury. We wrześniu 1964 roku Zrzeszenie Studentów Polskich jest jedynym z założycieli Międzynarodowej Unii Teatrów Studenckich (na festiwalu Teatrów Studenckich w Zagrzebiu — 6—13 IX 1964). We Francji pod kierownictwem Jacka Langa — późniejszego ministra kultury — rozwija się Festiwal Teatrów Studenckich w Nancy, gdzie goszczą w latach sześćdziesiątych prawie wszystkie liczące się polskie teatry studenckie. Niektóre z teatrów nawet specjalnie przygotowują programy na festiwalowe wyjazdy — jak np. w kwietniu 1962 r. łódzki „Pstrąg” wywozi do Włoch program w reżyserii Jana Skotnickiego „Buona Sera”. W maju 1962 odbył się Ogólnopolski Festiwal Kulturalny Studentów. Gospodarzem był

## Studencki ruch kulturalny

# Współpraca ZSP z zagranicą

(wspomnienia)

gress ZSP wybiera na niezwykle ważną w całej odtąd historii Zrzeszenia funkcję wiceprzewodniczącą Rady Naczelnej do spraw kultury — Jerzego Kwiatka. I wbrew strofom poety, iż jednostka zerem — jednostka o wielkiej sile, dynamizmie, genialnej pamięci, stała się motorem dziesiątek nowych inicjatyw. Nie umniejszając zasług całych kolektywów działaczy trzeba to dziś przypomnieć młodemu — Jerzy Kwiatek, inspirowany przez ówczesnego prezesa ZSP — Stefana Olszowskiego, a następnie przy życzliwym wsparciu kolejnego szefa ZSP — Czesława Wiśniewskiego, znakomicie rozwinął studencki ruch kulturalny. Nadał mu nowy wymiar i ogólnokrajowe znaczenie. W maju 1959 roku odbył się w Krakowie I Ogólnopolski Festiwal Kulturalny Studentów o gigantycznym programie, udziale przeszło 40 zespołów, w.ciu wystawach, konkursach i imprezach masowych. Festiwal umacnia miejsce i rolę studenckiego ruchu artystycznego w samym zrzeszeniu, jak i w życiu kulturalnym kraju. Zagraniczni obserwatorzy, prasa i radio szeroko relacjonowały krakowskie imprezy. W rezultacie pojawia się fala zaproszeń dla polskich studenckich zespołów artystycznych z całej niemalże Europy. W statystykach podano, że wyjechało w 1959 roku ponad 600 studenckich artystów do: Jugosławii, Bulgarii, Czechosłowacji, Włoch, Francji i ZSRR. Równocześnie rozwija się ruch przyjazdów do Polski. Warto też podkreślić rozwój działalności kulturalnej Polski w ramach Międzynarodowego Związku Studentów, jego agend i publikacji. W „Young CINEMA and THEATRE” piszą Zbigniew Siłwa, Józef Waczków, Włodzimierz Sandecki, Marian Grześczak, a od 1967 roku redaktorami naczelnymi są Włodzimierz Konarski, Krzysztof Opalski, Rajmund M. Cieśliński. W wielu seminariach i imprezach organizowanych pod patronatem MZS uczestniczą działacze ruchu kulturalnego ZSP.

Lata sześćdziesiąte przynoszą bogaty rozwój repertuarowych poszukiwań ruchu artystycznego studentów oraz umocnienie programowe, organizacyjne i ekonomiczne pionu kultury Zrzeszenia Studentów Polskich. Rozwijają się kluby studenckie — „Pod Jaszczurami” w Krakowie, „Siódmki” w Łodzi, kluby w domach studenckich, jak np. UDS na pl. Narutowicza w Warszawie. Ciekawym zjawiskiem tych lat jest wzrost zainteresowania twórców studenckich literaturą narodów Związku Radzieckiego. Powstają nowe spektakle w „Stodole”, „Kalamburze”, „Teatrze 33”. W Gdańsku odbył się Pierwszy Konkurs Poetycki o nagrodę „Czerwonej Róży”. W Poznaniu na V Festiwalu Poetyckim w Konkursie Jednego Wiersza w listopadzie 1960 roku zwyciężył krakowski poeta — Mieczysław Czuma — dziś naczelny „Przekroju”. W latach 1961 — Gdańsk, 1965 — Warszawa i w 1969 roku — Kraków, goszczą studenckie festiwale kulturalne. Kolejnym wiceprzewodniczącym był Karol

Gdańsk. Nie zawsze zresztą to „zapatrzenie na festiwale” służy artystycznej sprawie. W tym też czasie rośnie w siłę ruch chórów studenckich. Przez lata niezmiernie patronuje mu znana w całym kraju Wiesława Krodkiewska, absolwentka poznańskiej PWSM. Chór Akademii Medycznej z Gdańska zdobywa nagrody na festiwalach w całej niemalże Europie. Obok niego Chór Politechniki Szczecińskiej, Chór Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Chór Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warto też przypomnieć, że na odbywającym się w listopadzie 1962 roku Pierwszym Ogólnopolskim Konkursie Piosenkarzy Studenckich w Krakowie I nagrodę zdobyli Marian Kawski z Krakowa i Edward Lubaszenko z Wrocławia, a II — Ewa Demarczyk.

W Radzie Naczelnej ZSP pod kierownictwem wiceprezesów rozwija się młoda kadra kultury: Maria Łękowa-Makowska, Stefan Wilusz, Tadeusz Faber, Maciej Kosiński — kolejni sekretarze Komisji Kultury; działają aktywnie Elżbieta Artysz, Anna Zalewska, Andrzej Cybulski, Anna Kocięcka, Marek Kasprzyk, Nina Gromadkiewicz, Tadeusz Górny, Marian Dyakowski, Andrzej Doude, Karol Myśliwiec, Maria Berwid, Krzysztof Mroziewicz, Zbigniew Napierała, Sławomir Pietras, Marek Budyński, Beata Bielejec, Jerzy Leszin-Koperski. Działają w ZSP młodzi twórcy: Krzysztof Gąsiorowski, Jerzy Górzański, Andrzej Rozhin, Józef Dębski, Zbigniew Jerzyna, Jan Skotnicki, Andrzej Leparski, Jerzy Koenig, Mieczysław Czuma, Włodzimierz Herman, Krzysztof Knittel, Magda Umer, Elżbieta Jodłowska, Maryla Rodowicz, Jan Tadeusz Stanisławski, Andrzej Rosiewicz, Ala Kozłowska, Wojciech Młynarski, Jan Szyrocki, Jan Pietrzak, Bogusław Litwińca, Jerzy Krehowicz, Marek Gołębiowski, Krzysztof Jasiński, Edward Chudziński i wielu, wielu innych.

W latach 1963—66 rozwija się ruch studenckich teatrów pantomimnych. Jeden z nich — Studio Pantomimny ze Szczecina — zdobywa w maju 1963 roku, za spektakl „Mimodramy”, nagrodę specjalną Telewizji Francuskiej. Coraz bardziej znany w świecie staje się wrocławski „GEST”. W roku 1963 zostały nawiązane pierwsze kontakty z ruchem studenckim w RFN (STS i krakowski „Teatr 33” prezentują programy w Erlangen). W tym też czasie międzynarodową sławę zdobywają członkowie grupy fotograficznej „STODOŁA-60” — we Francji, Szwecji, Szwajcarii i wielu innych krajach otrzymują nagrody. Rok 1964 przynosi I „Jazz nad Odrą” — przegląd studenckich zespołów jazzowych. Rośnie międzynarodowe znaczenie polskiego studenckiego jazzu. W 1964 roku — w czasie obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego — ruch kulturalny studentów gości wielu kolegów z zagranicy.

Mijały lata — ruch studencki obchodził pierwsze jubileusze, otrzymywał oficjalne wyróżnienia. W styczniu 1965 roku Chór Politechniki Szczecińskiej otrzymuje nagrodę ministra kultury i sztuki, jubileusz 5-lecia obchodzą „Słowianki” Nowe jakości w międzynarodowej wymianie kulturalnej studentów przyniosły kolejne lata. W czasie III Festiwalu Kulturalnego Studentów w Warszawie (6—10 maja 1965 r.) odbywa się Międzynarodowe Forum Teatralne, występują teatry z Zagrzebia, Erlangen, Meksyku, Caracas, Buenos Aires oraz uczestniczą działacze Międzynarodowej Unii Teatrów Studenckich. W czerwcu 1965 roku w krakowskim klubie „Pod Jaszczurami” gościła minister kultury ZSRR — Jekatierina Furcewa — model działania klubu studentów wzbudził duże zainteresowanie radzieckich gości. Obradowany w styczniu 1966 roku kolejny IV Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich w swojej uchwale podkreślił dużą wychowawczą rolę międzynarodowej wymiany kulturalnej studentów. Lata 1966—69 przynoszą dalszy rozwój tej wymiany. Niezwykle aktywna staje się polska studencka sekcja „Jeunesses Musicales” — ruch „PRO MUSICA” Ciekawe inicjatywy artystyczne odnotowuje studencki ruch dziennikarski. Powstają nowe grupy literackie, w tym FORUM POETÓW HYBRYDY. W Krakowie powstaje KLUB TRZECH MUZ (ASO, PWST, PWSM). W wielu ośrodkach akademickich organizowane są dni kultury bratnich krajów socjalistycznych, rozwija się wymiana zespołów studenckich ZSRR i Polski. W tym też czasie Zrzeszenie Studentów Polskich rozwija kontakty z postępowymi organizacjami studenckimi wielu krajów. Zwycięsko uczestniczą nasze zespoły w POWSZECHNYM FESTIWALU POKOJU w Istambule — nagrody zdobywa tam Teatr Hybrydy, Studio Pantomimny Politechniki Szczecińskiej, Zespół Pieśni i Tańca WSR z Lublina, Teatr „Kalambur”, Zespół „Hyryni” i wiele innych. Rośnie też sława studenckich zespołów folklorystycznych, a łubelski zespół UMCS zdobywa „Brylantową Kolbę” w Dijon (na największym festiwalu folklorystycznym w Europie).

Rok 1967 przynosi I Festiwal Festiwalu Teatrów Studenckich we Wrocławiu — Polska staje się centrum światowego ruchu Teatrów Studenckich. Goszczą tam zespoły ze: Związku Radzieckiego, Francji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Jugosławii, NRD, Rumunii, Szwajcarii. Odbywają się sesje krytyków, posiedzenia Międzynarodowej Unii Teatrów Studenckich — Wrocław staje się stolicą teatru studenckiego. Impreza ta ożywiła kontakty polskiego ruchu teatralnego studentów z całym światem, stworzyła nowe możliwości polskim zespołom. Festiwalowi wrocławskiemu patronował Międzynarodowy Związek Studentów. Był zarazem formą uznania Zrzeszenia Studentów Polskich dla tego ruchu i jego twórców. W latach sześćdziesiątych działało bowiem ponad sto teatrów studenckich, z których najciekawsze to „Bim-Bom” (na początku lat sześćdziesiątych), Teatrzyk Rad „Co to”. Teatr STS, Cytryna, Pstrąg, Teatr 33, Teatr AM „Dren 59” z Lublina, Teatr PWSST z Gdańska „Galeria”, Studencki Teatr Pantomimny „Gest”, Teatr Hybrydy, Studencki Teatr Kalambur, Teatr Polityczny ze Szczecina, STG „Step” z Gliwic, Kabaret „TO-TU” z Gdańska, Estrada im. W. Broniewskiego, Sigma z Warszawy i inne. Teatry te uczestniczyły wówczas w licznych imprezach zagranicznych — w tym w: Austrii, Finlandii, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Jugosławii, Holandii, ZSRR, we Włoszech, NRD, RFN, Turcji, Szwecji, Monte Carlo, Grecji, USA, Wenezueli, Iranie i wielu innych. Było więc spotkanie we Wrocławiu rewanżem za wiele wspaniałych przeżyć w świecie teatru studenckiego za granicą.

W roku 1967 odnotowujemy też poważny rozwój polsko-francuskich studenckich kontaktów kulturalnych. Liczne imprezy z udziałem gości z Francji, w tym reprezentantów UNEF, odbywają się w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Lublinie. W tym też roku powstały nowe, ciekawe imprezy studenckie z FAMA w Swinoujściu na czele. Polskie zespoły studenckie odnoszą sukcesy w: Holandii, RFN, ZSRR, Francji, Jugosławii. Wydarzenia marcowe 1968 roku spowodowały przeniesienie kolejnego po Krakowie (1959), Gdańsku (1962), Warszawie (1965) — o rok później — IV Festiwalu Kulturalnego, na maj 1969 roku. Był znów bogaty i spotkał się z zainteresowaniem studenckich twórców z wielu krajów.

Można by tu cytować nazwy zespołów, sukcesy solistów, odnotowywać dalsze dzieje studenckiego ruchu kulturalnego. Ale trzeba by na to całej książki.

WŁODZIMIERZ SANDECKI



# Who is who

## studenckiej kultury

**TADEUSZ GÓRNY** — ur. 14. 03. 1941 w Warszawie. Ukończył PWSM w Warszawie.

Działacz studenckiego ruchu „Pro Musica”, członek założyciel SPMM „Jeunesses Musicales”, przewodniczący Ogólnopolskiej Studenckiej Rady Jazzu (1964—65), kierownik programowy CKS UW „Hybrydy” (1964), kierownik klubu „Dziekanka” (1965).

Dziennikarz — publicysta „Studio Rytm” (1966—74), Telewizyjnego Ekranu Młodych (1969—74), „Jazz-Forum” (1967—69), „Kurendy” (1980—85), „Dziennik” Narodowej Rady Kultury (1983—87), „Poradnika Muzycznego” (od 1985). Pracownik upowszechniania kultury spółdzielczości mieszkaniowej (1966—69) i COMUK (1979—82). Doradca przewodniczącego Narodowej Rady Kultury (1983—87), wicedyrektor Departamentu Sztuki Estradowej MKiSz (od 1987).

Odnznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Srebrnym Odznaczeniem im. J. Krasickiego, Nagrodą im. Jędrzeja Cierniaka I st. Otrzymał wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie na recenzję „Jazz Jam-boree 69”.

Adres: 02-117 Warszawa, ul. Racławicka 144 m. 94, tel. 22-58-51.

**WALDEMAR JANDA** — ur. 3. 12. 1951 w Ostrowcu Świętokrzyskim. Absolwent Wydziału Elektrotechniki AGH. Przewodniczący Rady Wydziałowej SZSP Wydz. Elektrotechniki AGH (1973—75), sekretarz KK ZK SZSP (1975—76), sekretarz ZK SZSP ds. kultury (1977—78), przewodniczący Zarządu Krakowskiego SZSP; członek Prezydium ZG SZSP (1978—80), dyrektor XIII i XIV Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie i szef „Juwenaliów” (1976 i 1977). Redaktor naczelny dwutygodnika „Student” (1980—81).

P. o. kierownika Redakcji Publicystyki Kulturalnej OTV Kraków (1982—83), redaktor w Redakcji Muzyki i Rozrywki OTV Kraków (od 1983) Realizator i autor scenariuszy filmów dokumentalnych i reportaży: „Wiktor Traubman i inni”, „Kościół Boga czy czarta”, „Bar micwa”, „Opera seria?”.

Odnznaczony Złotym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, Złotą Odznaką SZSP, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Brązową Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”. Otrzymał nagrody MNSzWiT i prezydenta m. Krakowa.

Adres: Kraków, ul. L. Wenedy 11 m. 96, tel. 55-52-27.

**ADAM KACZMAREK** — ur. 24. 03. 1947 w Dąbrowie Górniczej. Absolwent Wydziału Prawa UAM i Podyplomowego Studium Służby Zagranicznej WENS

Kierownik klubu UAM „Cicibór” (1968—69), przewodniczący Środowiskowej Rady Klubów Studenckich w Poznaniu (1969—70), wiceprzewodniczący RO ZSP w Poznaniu, przewodniczący KK RO ZSP i prezes OKS „Od Nowa” (1971—73), przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Klubów Studenckich (1973), kierownik Wydziału Propagandy i Szkoleń ZG SZSP (1974—75), kierownik Wydziału Propagandy i Prasy RG FSZMP (1975—76), wiceprzewodniczący ZG SZSP ds. kultury (1976—78).

I sekretarz Ambasady PRL w Sofii i wicedyrektor Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej w Sofii (1979—84), kierownik Sektora Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w Wydziale Kultury KC PZPR (od 1984). Odnznaczony Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżami Zasługi, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Złotym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, Złotą Odznaką ZSP, Złotą Odznaką SZSP, Odznaką XX-lecia ZSP.

Adres: Warszawa, ul. Inflancka 19 m. 124, tel. 31-91-92 w. 02.

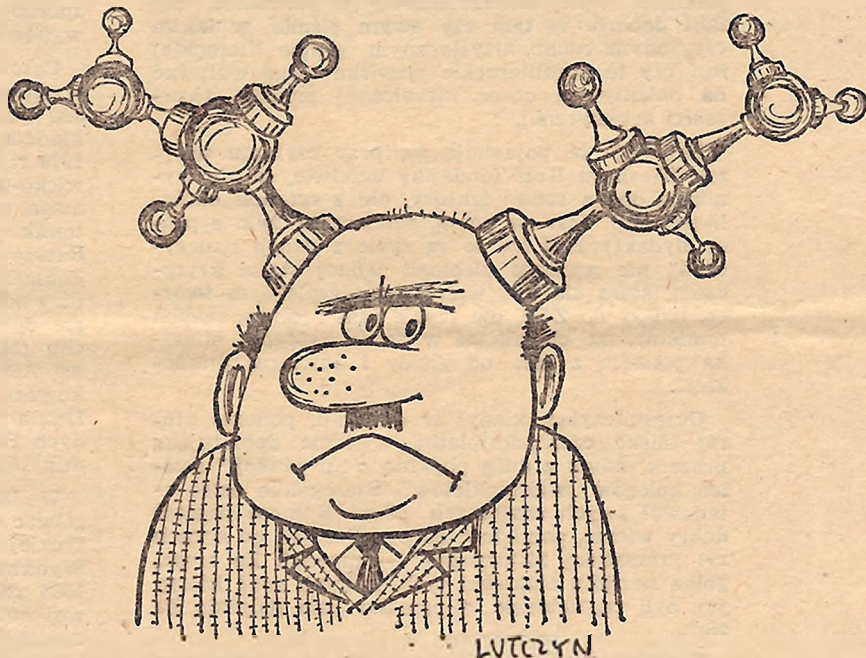
**MAREK KONOPELKO** — ur. 25. 04. 1947 w Białymstoku. Absolwent pedagogiki kulturalno-oświatowej UMCS.

Przewodniczący KK ZW SZSP w Białymstoku (1973—75), sekretarz ZW SZSP ds. kultury i propagandy, dyrektor ACK „Sepulchrum”, szef programowy i organizacyjny „WAKS 1974—77”, członek Komisji Kultury ZG SZSP (1975—78). W latach 1978—83 — sekretarz ZW Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Od 1983 — sekretarz RW PRON w Białymstoku.

Odnznaczony Złotym i Brązowym Krzyżami Zasługi, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, Złotą i Srebrną Odznaką SZSP, Odznaką „Zasłużony dla Białostoczczyzny” Odznaką „Zasłużony dla studenckiego ruchu klubowego”.

Adres: Białystok, ul. Podedwornego 12 m. 49, tel. 285-04.

**ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI** — ur. 15. 11. 1954 w Białogardzie. Absolwent handlu zagranicznego na Wydziale Ekonomiki Transportu UG.



Przewodniczący KK RW SZSP (1975—76), przewodniczący RU SZSP UG (1976—77), wiceprzewodniczący ZW SZSP w Gdańsku (1977—79), kierownik Wydziału Kultury ZG SZSP (1979—80), członek Komitetu Wykonawczego RN SZSP ds. kultury (1980—81), redaktor naczelny Tygodnika Studenckiego „ITD” (1981—84), redaktor naczelny „Sztandaru Młodych” (1984—85).

Od 13. 11. 1985 — minister, członek Rady Ministrów ds. Młodzieży. Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką SZSP, Medalem „Zasłużony dla kultury studenckiej”. Otrzymał nagrodę I st. prezesa ZG RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

Adres: Urząd Rady Ministrów, 00-325 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 46/43, tel. 23-42-22.

**EUGENIUSZ MIELCAREK** — ur. w Warszawie. Absolwent filologii polskiej na UAM.

Kierownik artystyczny Studenckiego Teatru „Ramzesik” (1961—64), kierownik klubu „Bratniak”, kierownik klubu „Pod Maskami” przewodniczący KK RU ZSP UAM (1962—63), kierownik programowy klubu „Nurt” (1963—64), przewodniczący KK RO ZSP w Poznaniu (1964—66), kierownik OKS „Od Nowa” (1965—67), przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Klubów Studenckich RN ZSP (1966—69), członek Komisji Kultury RN ZSP (1966—76), Przewodniczący Komitetu Festiwalowego IV i V Festiwalu Kultury Studentów PRL w Krakowie (1969) i Wrocławiu (1972), Współuczestniczy w redagowaniu „O-

rientacji” i Almanachu Ruchu Kulturalnego i Artystycznego ZSP. Wiceprzewodniczący RN ZSP ds. kultury (1969—73), w okresie 1973—76 — przewodniczący ZG SZSP.

Zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR (1976—80), wiceminister kultury i sztuki (1980—83), wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki (1973—80), radca ds. kultury Ambasady PRL i dyrektor Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej w Sofii.

Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Orderem Cyryla i Metodego I st., Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Złotym (dwukrotnie) i Srebrnym Odznaczeniem im. J. Krasickiego, Złotą Odznaką ZSP, Złotą Odznaką SZSP, Honorową Odznaką m. Poznania, Medalem „Za zasługi dla kultury studenckiej”, Odznaką „Zasłużony dla studenckiego ruchu klubowego”

Adres: Sofia, ul. Joliot-Curie 15 m. 22, tel. 70-17-36.

Twórczej RN ZSP, redaktor naczelny studenckiej kolumny „Konfrontacje” i kolumny literackiej „Kontrapunkt”. Założyciel Klubu Literackiego „Kontrapunkt” i Kregu Entuzjastów Kultury Studenckiej (KEKS). Związany także z Radiem Akademickim i Teatrem „Gong 2”. Przewodniczący Rady Programowej przy ZW SZSP w Białymstoku, współpomysłodawca i współprogramista Wakacyjnej Akademii Kultury Studenckiej (WAKS).

Dziennikarz lubelskiego „Sztandaru Ludu” (1969—73), białostockiej „Gazety Białostockiej” (1973—75), Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku; w latach 1977—79 z-ca redaktora naczelnego miesięcznika „Kontrasty”, z-ca sekretarza w „Gazecie Współczesnej” (1979—81). Od 1982 roku dziennikarz lubelskiego „Sztandaru Ludu”, a od 1986 roku — członek zespołu redakcyjnego kwartalnika „Akcent”.

W latach 1980—81 — członek ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich; obecnie — członek Narodowej Rady Kultury.

Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, Srebrną Odznaką ZSP, Honorową Odznaką SZSP, Honorową Odznaką „Za zasługi dla Lubelszczyzny”. Nagrody ministra kultury i sztuki za publicystykę. Laureat ogólnopolskich konkursów reporterskich. Posiadał Lauru im. J. Czechowicza za młodzieńczą poezję (1969).

Adres: Lublin, ul. Harnasie 19 m. 47, tel. 71-50-60.

**WŁODZIMIERZ SANDECKI** — ur. 1. 08. 1939 w Poznaniu. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta.

Członek Komisji Kultury RO ZSP we Wrocławiu (1961), wiceprzewodniczący RO ZSP ds. kultury we Wrocławiu i członek RN ZSP (1963—66), Wiceprzewodniczący RN ZSP ds. kultury i przewodniczący Komisji Kultury RN ZSP (1966—69), członek Naczelnego Sądu Koleżeńskiego ZSP (1966—72).

Dyrektor naczelny COMUK przy MKiSz (1969—72), dyrektor departamentu w MKiSz (1973—81). Od 1981 — dyrektor naczelny Polskiej Agencji Artystycznej „Pagart”.

Odnznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP, Złotym Odznaczeniem im. J. Krasickiego, Honorową Odznaką ZSP i in.

Adres: 02-746 Warszawa, ul. Noskowskiego 16 m. 61.

**ZBIGNIEW SAWICKI** — ur. 14. 03. 1950 w Świebodzicach. Absolwent Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przewodniczący Komisji Kultury RO ZSP we Wrocławiu (1972—73), wiceprzewodniczący ZW SZSP ds. kultury (1973—74), z-ca kierownika Wydziału Kultury ZG SZSP (1974—76), kierownik Wydziału Kultury ZG SZSP (1976—79), Pełnomocnik ZG SZSP ds. FAMY (1975 i 1976), kierownik Działu Imprez Artystycznych na SFMiS w Berlinie (1974) i SFMiS w Hawanie (1978), dyrektor VI Festiwalu Kultury Studentów PRL (1978).

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (1979—81), kierownik Ośrodka Upowszechniania w Zamku Królewskim w Warszawie (1982—83). Od 1983 — rolnik-osadnik na Mazurach.

Odnznaczony Złotym, Srebrnym i Brązowym Odznaczeniami im. J. Krasickiego, Złotą Odznaką ZSP, Złotą Odznaką SZSP, Odznaką „Zasłużony działacz kultury”, Złotą Odznaką „Zasłużony dla ochrony zabytków”, Medalem „Zasłużony dla kultury studenckiej”, Odznaką „Zasłużony dla studenckiego ruchu klubowego”.

Adres: Gospodarstwo Kietlice, 11-620 Radziejewo, gm. Węgorzewo, tel. Radziejewo 68.

Opracował: ANDRZEJ POTOK



ESCHATOS

na co ci Boże  
nasza nieobecność  
i nasza wiara  
na pół przetłamana  
nasze powroty  
jeszcze nie zaczęte  
i nasze słowa  
które zwykle kłamią  
na co ci nasze  
ciała umęczone  
które po ziemi  
depczą po zegarze  
gdzie nas prowadzisz  
drogami wieloma  
lub po kamieniach  
pustyni jałowej  
gdzie nasze nieba  
w głowach przewrócone  
gdy nasza ziemia  
pędzi w wirowaniu

STRACH

strach —  
słowo kłamliwe jak życie  
być człowiekiem  
kochać życie  
i codziennie bać się śmierci  
knieć po nocach  
czarne pogrzeby  
zapomnieć uśmiechu  
i śmiać się serdecznie  
do białych trumien  
bać się własnego strachu  
patrzeć ze spokojem  
jak dzieci z bocznych ulic  
kamienują żebraka  
zliżywać z wysuszonych warg  
własne łzy  
wypłakane z trudem  
sypiać samotnie  
i pokrywać się  
marzeniami o kobietach  
myśleć że tylko strach  
nie boi się śmierci  
że tylko śmierć nie boi się

młodzi jesteście  
a żyjemy  
w starych bukłakach snu  
życie szczypie nas w oczy  
bo widzimy przechodzących  
na drugą stronę rzeki  
napijmy się czarnej wody  
by pojąć lęk  
spadającego ptaka —

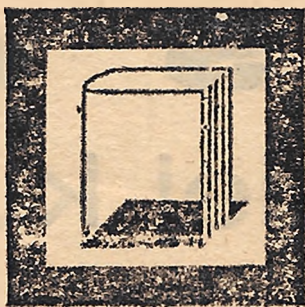
PIKNIK POD WISZĄCĄ SKAŁĄ

Markowi Hordziejowi  
(w godzinę po filmie)

po co wiodłaś Mirando  
skrzydlate dziewczyny  
przez otwarte okno —  
gdy bielmo na oczach  
jak niebo splekane  
ty je wprowadziłaś  
w kamienne ogrody  
choć wiedziałaś że mądrość  
na wysokich drzewach  
wyrasta —

NA NIC

bohaterowie —  
niech do grobów wrócą  
a żywi odejdą z cmentarzy  
na nic się nie zda  
śmierci patrzeć w oczy  
gdy nic się już nie zdarzy



Wiesław Kot

# Działacz i artysta

Świat nasz owładnęła wielka specjalizacja. Kształci się coraz więcej fachowców z coraz węższych dziedzin. Słuszne kiedyś twierdzenie, że aby sprostać współczesności należy skupić się na dowolnie wybranych dziedzinach, należy w zalewie informacji wybierać tylko te, które nas interesują, są potrzebne, słuszne u początków naszego wieku ograniczenia informacyjne doprowadziły jednak do absurdów.

Technokratyczny sposób myślenia przeniósł się nawet do humanistyki. Polonistyka uniwersytecka nie kształci już tylko filologów (czyli nauczycieli języka polskiego, znawców filologii: historyków i teoretyków literackich, językoznawców, krytyków), wypuszcza filmologów, teatrologów, teoretyków kultury i na końcu — nauczycieli (posiadających ogólne wykształcenie). Podziały te przedostały się też do twórczości. Krytyk literacki nie powinien pisać wierszy, poeta prozy, działacz nie może pisać wierszy, nauczyciel winien nauczać a nie tworzyć.

Zgubił się gdzieś humanizm, zniknął wszechobecny kiedyś, z powodów ideologicznych, eklektyzm. Nasze życie literackie przerodziło się w polowanie na czarownice, tępienie rzeczywistych lub wymaganych przeciwników, ośmieszanie debutantów, poetów niedzielnych żyjących z pracy zawodowej a piszących dla przyjemności. Czyż metryka, wpis zatrudnieniowy w dowodzie, czy fakt debiutu w tym czy owym piśmie, w takim czy innym ruchu artystycznym, grupie literackiej itp., czy te pozaliterackie zjawiska mogą wpływać na obiektywną ocenę niezależnej przecież twórczości artystycznej.

Refleksje te pojawiają się przy czytaniu wierszy Wiesława Kota (dodajmy uczciwie, że nie wynika one z samej lektury, ale z sytuacji okołoliterackiej). Jest on poetą, działaczem, żyje z pracy dydaktycznej (co to za życie z pensji nauczyciela), nie wyznaje ideologii żadnej stajni krytycznej, stara się być wolnym i niezależnym twórcą, należy do ZLP, nie pisuje sam recenzji swoich tomików, nie chwali też w prasie kolegów. Mieszka ponadto z dala od giełdy i kawiarni literackiej...

Uczestniczyłem kiedyś w dyskusji, podczas której blisko czterdziestoletni, wiecznie debiutujący prozaik mówił z dużą pogardą o „produkcji” swoich kolegów „wierszokletów”. Szczególnie ostro atakował swych znajomych. „Czyż X może napisać dobry wiersz, pamiętam go przecież jak po nocach rył gramatykę historyczną” — mawiał. Ze szczególną perfidią atakował tych, których znał, którzy już byli po debiucie, a przecież „nie należało im się”.

Z podobną sytuacją stykamy się w przypadkach oceny twórczości poetów drukujących na prowincji. Z lewa pojawiają się razy kolegów, którzy zostali w centrum, ale mieli utrudniony statystyczny

ODWIEDZINY

we śnie  
odwiedził mnie kot  
o rękach łalki  
w kolorze udającym cięło  
zrucilem się na kota  
i do ucieczki —

nią ilością twórców, debiut, z prawa biją wszyscy zazdrośni i pełni kompleksów. Zamiast obiektywnej oceny twórczości pojawiają się recenzje wykorzystujące fakty czy insynuacje pozaliterackie.

Wiesław Kot dowodzi, że wartości tworzyć można z dala, mało, można jeszcze ułatwiać start innym. Bez szkody dla własnej działalności twórczej, czy recepcji własnej poezji. Już w 1979 roku ogłosił niezbyt skromny i mało odkrywczy, lecz autentyczny, manifest „Jestem”. „Jesteśmy tacy jakimi tworzy nas codzienna rzeczywistość. Nasza poezja jest taka, jacy jesteśmy my. Jesteśmy ludźmi o różnych osobowościach. Wypowiedzi każdego z nas warsztatowo i tematycznie są różne. Dlaczego więc tworzymy grupę? (...) Wiersze każdego z nas pokazują fragment rzeczywistości doświadczanej tylko przez niego. Wiersze paru osób wykazują kilka takich wycinków. Razem daje to obraz świata oglądanego z różnych stron na raz. Jest on o wiele bardziej adekwatny od rzeczywistości: która jest w nas i obok nas. W tym tkwi sens istnienia naszej grupy”.

Słowa te znalazły się w ostatniej antologii manifestów, jaką przygotował Jerzy Leszin-Koperski („Studenckie grupy i kluby poetyckie. Wiersze, manifesty, samookreślenia” SZSP Warszawa 1979). Później nie pojawiły się podobne zestawienia, nie pojawili się twórcy starający się debiutować w sposób przemyślany, usankcjonowany teoretyczną wypowiedzią, manifestem.

Cytowane słowa są przedrukem z pierwszego wydawnictwa zainicjowanego przez Kota „Arkusza poetyckiego grupy JESTEM”, wydanego nakładem Rady Samorządu II DS UJ „Zaczek” w 1979 r. Później wiąże się autor „Strachu” z ciężkowiecko-tarnowską grupą literacką „Rydwan” Pomaga tam startować debiutantom, wydaje własny tomik pt. „Rozmowy” (1980). Po przyjeździe do Rzeszowa, rzuca się w wir pracy organizatorskiej. Zakłada w tamtejszym Wojewódzkim Domu Kultury klub literacki „Pod drabiną”. Wydaje wiersze debiutujących studenckich poetów w almanachu (Marek Gudzowski Andrzej Kantecki, Janina Ataman, Małgorzata Pomorska, Roman Bańkowski, Agata Kozak, Ewa Dziewulska i inni). Działa również w Korespondencyjnym Klubie Młodych Pisarzy „Gwoźnica” Wydaje tam własny tomik „Nie nasz świat” (1984).

W 1984 roku ukazuje się jego zbiór wierszy „Owoc winy”, będący członem ciekawej serii poetyckiej rzeszowskiego oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej. Współpraca z tą oficyną daje w 1986 roku wspaniały wynik w postaci dwutomowej autorskiej antologii wierszy dla dzieci „Szedł czarodziej”.

Przez cały ten czas Wiesław Kot opiekował się młodymi w rzeszowskim oddziale ZLP, pisał i publikował na łamach „Studenta”, „Integracji”, „Nowego Medyka”, „Miesięcznika Literackiego”, współpracował z „Widnokresem” — literackim dodatkiem rzeszowskiego dziennika „Nowiny”, czytywał wiersze w Polskim Radiu, przygotował blok swej twórczości dla słoweńskiego miesięcznika „Mladina”...

Nie tracił czasu na zawiści i jałowe spory. Być może zbliżył się do dawno zapomnianego ideału człowieka-humanisty.

TADEUSZ SKOCZEK

## Studenci wobec filmu

Film jest tą dyscypliną artystyczną, w której uczestnictwo środowiska studenckiego jest najbardziej masowe. Ale nie oznacza to bynajmniej, że każda bytność w kinie staje się okazją do kontemplacji głębokich wartości kulturowych. Przy komercjalizacji rozpowszechniania w Polsce coraz trudniej o artystyczny i wartościowy obraz na ekranie. Enklawą dobrego kina pozostają jeszcze Dyskusyjne Kluby Filmowe, których w środowisku studenckim tak wiele działa. Wspomagają się one techniką video, co umożliwia dotarcie do nowych zasobów obrazów, aktualnych, ale i archiwalnych. To jedna sfera spotkań studenta z filmem.

W środowisku akademickim jest też grupa, która zajmuje wobec filmu postawę bardziej aktywną.

To członkowie Amatorskich Klubów Filmowych, to studenci kierunków filmowych, to wreszcie adepci i czeladnicy piśmiennictwa o filmie: refleksji krytycznej i naukowej.

Film jest zatem obecny w środowisku studenckim w różnych formach. Festiwal Kultury Studentów PRL są okazją do podsumowania dorobku artystycznego i kulturalnego tego środowiska, do odpowiedzi na pytanie o aktualny stan poszczególnych dyscyplin w życiu studenckim. Wobec szerokiego zakresu obecności filmu nie może zabraknąć w ramach VII Festiwalu prób diagnozy obecnej kondycji X Muzy wśród młodzieży akademickiej.

Z inicjatywy organizatorów finału VII Festiwalu w Katowicach zespół Studenckiego Magazynu Filmowego „Powiększenie” przygotował programową stronę seminarium o roboczej nazwie „Stan kultury filmowej w środowisku studenckim” (niekiedy używa się nazwy „Kino młode — kino nieznane”), które będzie okazją do całościowego spojrzenia na to zjawisko. Organizatorom udało się pozyskać dla tej imprezy referentów o ustalonym już autorzy, co zapewni spotkaniu wysoki poziom merytoryczny.

Seminarium otworzy wystąpienie Krzysztofa Gierata, który przedstawi syntetyczny referat o obecności studentów w filmie polskim, o obrazie tego środowiska, jaki oferuje nam kino.

Pozostali referenci przedstawią różnorodne a-

spekty życia filmowego. Można wydzielić tu kilka grup tematycznych.

SZKOLNICTWO.

Kadry dla filmu przygotowują dwie uczelnie filmowe: łódzka i wydział Uniwersytetu Śląskiego. Blaski i cienie ich programów oraz startu absolwentów przedstawi przewodniczący Koła Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich reż. Krzysztof Magowski. Szlify filmowe można uzyskać także w artystycznych uczelniach plastycznych. O przygotowaniu reżyserów filmów animowanych powie Wojciech Mischke.

Film stał się także przedmiotem studiów uniwersyteckich. „Raport o stanie polskiego filmoznawstwa” przedstawi Tadeusz Lubelski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. To wystąpienie wprowadzi zarazem w kolejny obszar zainteresowań śląskiego seminarium.

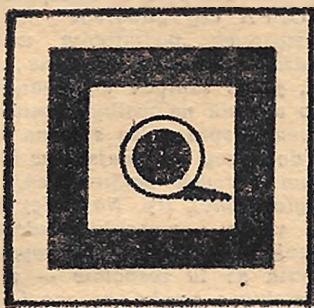
KRYTYKA.

Liczne rzesze absolwentów filmoznawstwa, wyposażonych w aparat badawczy, podejmują refleksję krytyczną nad filmem. Co nowego wprowadzili do polskiej krytyki, gdzie znaleźli łamy dla swych rozważań — przedstawi Tadeusz Skoczek. Uzupełnieniem tego wywodu będzie komunikat „Tematyka filmowa w wydawnictwach studenckich” tego samego autora.

UPOWSZECHNIANIE.

Problemy upowszechniania filmów poprzez sieć DKF-ów, bariery, jakie przed nimi wznosi polity-





W naszej galerii

## Jerzy Szyłak

Robię komiksy, inne od tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Zaczęłam od rysunków humorystycznych i satyrycznych, przeznaczonych dla konkretnych odbiorców, robionych z myślą o miejscu, w którym miały się ukazywać. Rysunki, które robiłem przed laty, miały charakter czysto dekoracyjny. Już samo to słowo nasuwa skojarzenia z secesją. Jeżeli dodam, iż zawsze fascynowała mnie chora wyobraźnia Aubreya Beardsleya, jego sposób widzenia i pokazywania świata, zaś do ulubionych lektur wciąż zaliczam „Gołema” Meyrinka, „Na wspaniał” Huysmansa i legendy arturiańskie, to skojarzenia te zyskują namacalne potwierdzenie.

Po roku 1981 zainaugurowałam cykl rysunków pod nazwą „Teo Starszy”, mój pierwszy anty-komiks. Założyłam sobie, że będzie on próbą zaprzeczenia twierdzeniu, iż w gatunku tym zdarzenia dominują nad znaczeniami. „Teo” pozostanie bohaterem tamtego czasu, pierwszych lat osiemdziesiątych, ówczesnym emigrantem wewnętrznym. Wtedy emigracja wewnętrzna oznaczała ucieczkę od znanych miejsc i sytuacji, tym samym pogrzebanie się we wnętrzu własnej głowy, odwrócenie się plecami od rzeczywistości. Tak postępował też i „Teo”.



Jerzy Szyłak, ur. 1960. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. Mieszka i pracuje, jako naprzyciel, w Pucku. Rysuje, pisze teksty literackie i krytyczne o sztuce współczesnej.

Swoje rysunki publikował w wielu czasopiśmie, m. in. w „Wybrzeżu” i „Politechniku”. Ma za sobą wystawy w Muzeum Ziemi Puckiej, galerii „El” w Elblągu i galerii „Semafor” w Katowicach.

Jest członkiem Gdańskiego Klubu Fantastyki, w wydawnictwach klubowych ukazują się jego teksty oraz rysunki i komiksy. Artykuły krytyczne poświęcone kinu popularnemu zamieszczał w „Filmie”, „Kinie”, „Fantastyce”, „Filmie na świecie”.

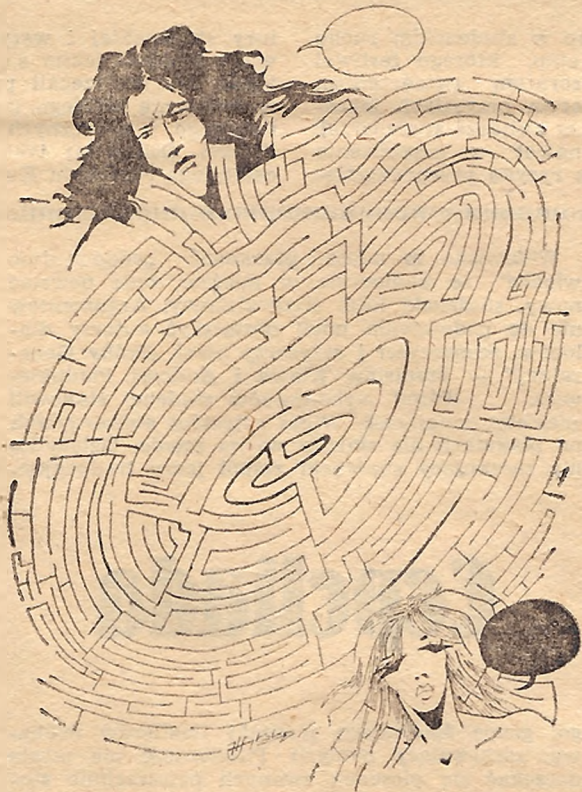
Dzisiaj objawia się on jako chory facet, odnawiający schylenia się i podniesienia szczęścia leżącego w błocie ulicy. Za schizofrenicznymi symbolami tego komiksu kryje się tylko choroba jego bohatera, a nie całego społeczeństwa, jak przed kilku laty, kiedy po raz pierwszy był rysowany.

Skromny symbolizm „Tea” zapoczątkował moją drogę plastyczną. Może to śmieszne, ale właśnie poszukiwanie rozwiązań na płaszczyźnie dekoracyjnej — żonglowanie przedstawieniami najogólniejszych pojęć: dobro, zło, życie, śmierć, nienawiść, Bóg, po to, by stworzyć z nich harmonijną kompozycję plastyczną, jest tym, co robię i chcę robić w przyszłości.

W praktyce oznacza to coraz głębsze wchodzenie w nurt fantastyki. To mój prywatny paradoks — podczas gdy twórcy science fiction gorączkowo pragną uciec ze swojego getta, ja dobrowolnie do niego wchodzę.

Trudno jest mi określić relacje między tym, co sam robię, a działaniami innych artystów „mojego pokolenia”. Zawsze byłem poza tym „młynem”, a decydując się na uprawianie gatunku sytuacyjnego się na peryferiach sztuki, znalazłem się jeszcze dalej. Moje obserwacje środowiska pozwalają mi stwierdzić, że nie jestem ani takim wielkim outsiderem, ani dziwadłem, ani oryginałem, jakim chciałbym być.

Większość twórców artystów cięży ku dekoracyjności, czy szerzej — ku formie. Można to nazwać oddziaływaniem przez nastrój, szukaniem nowej ekspresji, penetrowaniem przestrzeni wewnę-



trzej. Jednakże zawsze będzie to oddziaływanie przede wszystkim na oczy, nie na intelekt. To nie niezwykle. Nie po raz pierwszy świat przerywa koniec wieku i nie po raz pierwszy odkrywamy, że sztuka nie może zmienić świata, choć potrafi go przyozdobić.

Notował: P i W



ka repertuarowa — podejmię w dwóch referatach znany praktyk i teoretyk, laureat tegorocznej Nagrody Artystycznej im. Stanisława Wyspiańskiego — Wiesław Adamik, który przedstawi „Kulturotwórczą rolę studenckich DKF-ów” oraz podejmię dyskusję nad zagadnieniem „Video — szansa dla ubogich”.

Poza wskazanymi grupami sytuują się trzy wystąpienia, w których prelegenci podejmię próbę całościowego zaprezentowania podjętych przez siebie problemów. Alicja Zawadzka omówi „Status quo AKF-ów uczelnianych”, a Piotr Wasilewski zaprezentuje „Młode kino polskie”. Szczególne znaczenie ma referat Grażyny Borowik, która podejmię pomijany problem „Roli filmu w pracy dydaktycznej i wychowawczej”. Tak modna jeszcze przed kilku laty dyskusja o technikach audio-wizualnych w szkole obecnie jakby zamarlała śmiercią naturalną bazy technicznej. Gdy jednak zdamy sobie sprawę z liczebności studentów — przyszłych nauczycieli, z faktu, że uczelnie niechętnie sięgają po film jako pomoc dydaktyczną, a więc nie wyposażają swych absolwentów we wzorce i nawyki nauczyciela XX wieku — to wszystko ukazuje miarę społecznej przemilczanego problemu.

Wystąpieniom referentów towarzyszyć będą dyskusje oraz projekcje atrakcyjnych filmów. Gościny seminarium zgodziło się udzielić w dniach 29 września do 1 października Śląskie Towarzystwo Filmowe. (Adal)

## „Almanach Młodych 1986-1987”

Wydawnictwo Książkowe MAW uprzejmie informuje młodych twórców (poetów, prozaików), którzy nie debiutowali jeszcze samodzielną książką, o podjętej z myślą o nich nowej inicjatywie wydawniczej — „Almanachu Młodych”. Almanach ma charakter wydawnictwa cyklicznego — kolejne tomy ukazywać się będą co dwa lata.

Pierwszy tom — „Almanach Młodych 1986-87” — zawierał będzie m. in. wybory tekstów laureatów konkursów zorganizowanych przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą w 1986 roku: Ogólnopolskiego Konkursu na Książkowy Debiut Poetycki i Ogólnopolskiego Konkursu na Prozatorski Debiut Książkowy „Moje miejsce”. Prezentowane będą także teksty autorów, których książki aktualnie są przygotowywane do druku przez MAW

oraz te spośród tekstów nadesłanych, które mają charakter oryginalnych artystycznie propozycji i mogą okazać się zapowiedzią przyszłych debiutów książkowych ich autorów. Teksty poprzedzą komentarze krytyczne, które, mamy nadzieję, staną się cenną pomocą warsztatową dla młodych i początkujących autorów — nie tylko tych, których prace będą aktualnie publikowane. Tom zamkna informacje biograficzne o autorach. Książka będzie ilustrowana reprodukcjami prac młodych artystów.

Prosimy zainteresowanych autorów o nadsyłanie tekstów (wierszy, opowiadań, fragmentów powieści) w terminie do 15.09 1987 roku. W przypadku prozy objętość tekstu nie powinna przekraczać jednego arkusza autorskiego (ok. 22 stron); w przypadku poezji — dziesięciu utworów. Do tekstów powinna być dołączona nota biograficzna.

Zwracamy się do autorów prac nadesłanych na konkurs „Moje miejsce” z prośbą o zainteresowanie się naszym almanachem. Bardzo nam na Waszym udziale zależy, ponieważ konkurs według opinii jury miał wysoki poziom.

Nasz adres:

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Redakcja Wydawnictw Młodego Ruchu Artystycznego i Debiutów („Almanach Młodych”), 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53.



(Ciąg dalszy ze str. 3)

działający przy „Parku” Swój rozkwit przeżywają kluby filmowe i kluby wideo, a każdego roku na Festiwalu Piosenki Studenckiej, obok nazwisk znanych, pojawia się nowa, ciekawa indywidualność (w ostatnich latach byli to m. in. wychowankowie naszego Studia Piosenki: Magda Zuk, Wojtek Wiśniewski).

Zadaniem ludzi pracujących w klubach jest dziś penetracja środowiska studenckiego, dotarcie do tych, którzy tworzą gdzieś w piwnicach, garażach i zaproponowanie im współpracy na prostych zasadach: zapewniamy wam miejsce i niezbędny sprzęt, a wy od czasu do czasu pokażecie w klubie coś z waszych produkcji.

Wraz z nowym rokiem akademickim rozpoczniemy tzw. „Niedziele studenckie”, na które wstęp mają wyłącznie studenci. Udostępniamy wówczas scenę nie tylko wykonawcom profesjonalnym, ale i absolutnym amatorom. Jeśli tylko mają coś ciekawego do zaprezentowania. Funkcjonuje to z powodzeniem w różnych dziedzinach. Nie zapominajmy też o tych, którzy są kamieniami węgielnymi kultury studenckiej, tworzą jej korzenie, bo dla wielu studentów, zwłaszcza pierwszych lat, to jedyna okazja, by się z nimi zetknąć.

Staramy się pokazywać naszym odbiorcom dobre wzorce, otwierając ich na kulturę licząc na to, że albo będzie to dla nich impuls do twórczości własnej, albo też w przyszłości wyrośnie z nich dobra publiczność, co też jest ważne.

Dlaczego wziąłem się za to wszystko? Klub wciągnął mnie jako młodego studenta tak silnie, że dzisiaj nie wyobrażam sobie pracy poza kulturą. Oczywiście niedługo przyjdzie żegnać się z działalnością studencką, ale w kulturze profesjonalnej też jest trochę do zrobienia.

**ALEKSANDER WALCZAK** — kierownik programowy Centralnego Klubu Studentów ZSP UW HYBRYDY.

— Właściwie wszystko co robi się w klubie — czy będą to czynności typowo administracyjne czy

## Animator pilnie poszukiwany

organizowanie konkretnych imprez — mieści się w pojęciu „animacja”, bo całość sprowadza się do stworzenia warunków do powstawania i rozwoju określonych wartości.

Prowadzimy dwa rodzaje działań. Na co dzień najważniejsze to oczywiście te, które można objąć wspólnym terminem „prezentacje”. Z prostej przyczyny — znacznie więcej jest potencjalnych odbiorców niż twórców. Częściej pokazujemy więc to, co powstało gdzieś tam, może w domowym zaciszu niż to, co narodziło się w klubie. Najpełniej

te funkcje prezentacyjną spełniają duże imprezy, takie jak OPPA czy „Róbrege”, które gromadzą wiele tak zwanych „podmiotów wykonawczych”. Są one bardzo dobrze przyjmowane zarówno przez publiczność, jak i samych wykonawców.

Drugi typ działań nazwałbym animacją twórczą. W konsekwencji sprowadza się ona do stworzenia warunków do pracy na miejscu w klubie, a więc udostępnienia naszych pomieszczeń, zapewnienia opieki merytorycznej, itp. Najlepiej widać to na przykładzie rocka i piosenki studenckiej. Z naszych, stosunkowo ciasnych i niewygodnych „kanciap” korzysta aż 10 zespołów — właściwie cała czołówka polskiego punka reggae i „alternatywy” — Deuter, Dezenter, Izrael, Kultura, Apogeuum, Zgoda, Immanuel, Niepodległość Trójkątów, T. Love, a podczas prowadzonych przez Lucka Wesołowskiego zajęć Studia Piosenki na brak frekwencji też narzekać nie można. Rezultaty naszych działań animacyjnych są widoczne poprzez osiągnięcia tych, którzy są z nami związani.

To, że nie istnieje teatr, że nie istnieje kabaret, nie znaczy, że nie próbujemy sił i w tych dyscyplinach Kabaret powstawał w ostatnim czasie trzykrotnie i trzykrotnie upadał zanim doszło do premiery. Teatr właściwie już działał, ale z kiepskim rezultatem artystycznym i też trzeba było zacząć od początku. Nie zniechęcam się jednak. Lubię tę pracę, bo wszystkie czynności, jakie się wykonuje w ramach tzw. animacji są niepowtarzalne. Nawet kiedy organizuję kolejną imprezę tego samego cyklu wiem, że będzie ona inna zarówno od poprzednich jak i od następnych. Jest to taka praca, którą trudno się znudzić i może przynieść dużo satysfakcji.

Notowała:

**MALGORZATA SZNIAK**

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tylko od poziomu artystycznych osiągnięć, lecz także od zasięgu jakim festiwalowe programy obejmą środowiska.

Błędem byłoby oczekiwać wielkich estradowych fajerwerków i studenckich gwiazd na każdej festiwalowej imprezie. Tym razem zdecydowanie ważniejsza od ilości imprez będzie ich jakość, zaś eksperymenty formalne i artystyczne poszukiwania nie mogą zastąpić wypowiedzianych treści. Oczywiście festiwal, to nie tylko dyskusje i problemy zasadnicze. To także wspólna zabawa, juvenalia, żakowskie gry, festiwale, koncerty i bale Wiosny Kulturalnej i Turnieje Rad Uczelnianych. To najbardziej masowe z zaplanowanych działań festiwalowych, mające stać się okazją do pokazania twór-

czości studenckiej całej społeczności akademickiej. No i oczywiście wielki, katowicki finał, będący podsumowaniem festiwalu i okazją do prezentacji najciekawszych jego dokonań. Wraz z jego zakończeniem zamknięty zosta-

nia festiwalu. Sceptycy twierdzą, że to jeszcze zbyt wcześnie, że ZSP po pięciu latach swego działania nie powinno podejmować się realizacji przedsięwzięcia o tej skali. Tak jakby zapomnieli o trzydziestoletniej historii

skutecznie zatarły jego obraz. Mimo to coś, co nazwać można by „festiwalowym mitem”, nadal funkcjonuje w świadomości społecznej. Każde pokolenie studenckich twórców powinno taki mit posiadać. Obiektywne procesy jakie zachodzą dzisiaj w środowisku studenckim stwarzają szansę na przeprowadzenie rocznego, interdyscyplinarnego festiwalowego programu. Nie tylko po to, byśmy mieli wspólnie co wspominać, ale przede wszystkim po to, aby raz jeszcze stworzyć szansę dla tych wszystkich, którzy w kulturalnej aktywności upatrują możliwość współtworzenia naszej rzeczywistości.

— Czy mamy tej szansy nie wykorzystać?

**WOJCIECH S. KACZOROWSKI**

## Szansa

nie kolejny etap w studenckim ruchu kulturalnym, etap, którego festiwal ma stać się zarazem zwieńczeniem jak i katalizatorem przyszłych jakościowych zmian w kulturze studenckiej. Nie da się nawet w przybliżeniu określić stopnia ryzyka przeprowadze-

nia festiwalu. Sceptycy twierdzą, że to jeszcze zbyt wcześnie, że ZSP po pięciu latach swego działania nie powinno podejmować się realizacji przedsięwzięcia o tej skali. Tak jakby zapomnieli o trzydziestoletniej historii

ra ma za sobą występy na ubiegłorocznym Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Interpretując utwory J. Kaczmarek i St. Klawe, stworzyła refleksyjny nastrój. Został on niestety przerwany przez wkraczający na estradę zespół ludowy. W środowisku akademickim Rzeszowa działają aż trzy takie grupy. Impreza pokazała jak dalece twórczość studencka zżarta jest przez rock i pseudo-folklor, związany raczej z atrakcyjnymi wyjazdami zespołów za granicę niż z miłością żaków do sztuki ludowej

Zartów w „Alma-Zarcie” było mało, choć z samego faktu, że znalazło się miejsce dla kabaretu, należy się cieszyć. Skuteczniej od kabaretu rozśmieszyły publiczność wystawione w hallu rysunki Henryka Sawki.

Prócz wystawy rysownika tygodnika „itd” ciekawość budziła ekspozycja przypominająca o tym, że kiedyś istniała w Rzeszowie prasa studencka. Były też stoiska z książkami „Alma Pressu”, kasetami Radia „Pomorze”, ofertami „Almaturu”. „Student Service” pokazał się jako firma mikrokomputeryzowana. Słowem Cepeliada — jakby powiedział Jacek Klejff, z którego twórczością rzeszowscy organizatorzy i artyści studenccy zapoznać się powinni obowiązkowo, by wiedzieli czym kultura studencka stać powinna.

**WIESŁAW SYZDEK**

Do niedawna mocnymi punktami studenckiej kultury były kabaret i piosenka literacka, twórczość zmuszająca odbiorców do myślenia, refleksji, z reguły spontaniczna, w której wiele studenckiego luzu w postrzeganiu naszej rzeczywistości. Piśzę w czasie przeszłym, bo w Rzeszowie, jak pokazała prezentacja pod nazwą „Alma-Zart”, wszystko jest na opak. Rzeszowska kultura studencka rockiem i bluesem stoi.

Jak mniemam, „Alma-Zart”, który w ramach VII Festiwalu Kultury Studentów PRL odbył się 15 marca br w filharmonii, a nie w jednym z pięciu studenckich klubów Rzeszowa, miał pokazać miastu jacy ci studenci artyści są świetni, a agencja „Alma-Art” w Rzeszowie przedsiębiorcza, zdolna zmobilizować brać żakowską do działania. A jakże, zmobilizowała: na kilku widzów przypadł jeden organizator rozpoznawalny dzięki pięknym identyfikatorom drukowanym specjalnie na tę imprezę. W tym miejscu należy się wyjaśnić, że Rzeszów jest ośrodkiem akademickim, gdzie domy studenckie w soboty i niedziele pustoszeją, bo przyszli magiście udają się do domów po walówkę. Znamy zatem przyczynę słabej frekwencji na galowym widowisku imprezy „Alma-Zart” pt. „Próba Generalna”.

Widowisko to miało przekonać „odpowiednie władze”, że koniecznie w mieście musi powstać nowy, studencki klub środowiskowy. Argumentów nie do podważenia mieli dostarczyć autorzy dialogów, scenarzyści i reżyserzy owej „Próby Generalnej” — Stanisław Klawe i Andrzej Paulukiewicz. Wśród wykonawców studenci stanowili niestety mniejszość. Wielu artystów awizowanych na plakatach nie stawilo się na scenie. Oglądaliśmy raczej studencki zespół jazzu tradycyjne-

## Cepeliada

go, grupę śpiewającą piosenki Beatlesów (ciekawość, zaskakujący pomysł). Publiczność nie mogła doczekać się piosenek zwanych powszechnie studenckimi, z irytacją zaś przyjmowała muzykę nowofalowej formacji „1984”. Podziwiałem cierpliwość miejscowych włodarzy, którzy z wielkim samozaparciem słuchali „mocnego uderzenia”. Cierpicia wynagrodziła im studentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie Agata Mochnal, kló-

Zapowiadała się pyszna zabawa kabaretowa. Wystarczyło zapoznać się z afiszem III Przeglądu Kabaretów Studenckich „Paka '87”, organizowanego w klubie „Piast” „Rotundzie” oraz w Piwnicy „Pod Baranami”. Poza amatorskimi zespołami, walczącymi o Grand Prix w postaci „Nawisu inflacyjnego” Nagród Głównych oraz kilku pomniejszych wyróżnień każdego z czterech dni konkursu, oczekiwała zainteresowanych duża frajda w postaci, jak to się mówi, mocnych nazwisk prześmiewców.

Tak tedy na afiszu imprezy, organizowanej po raz trzeci i mającej swoich własnych zagorzałych zwolenników, jako że duże i ciekawe nazwiska uświetniły pierwszą i drugą edycję „Paki”, figurowały w tym roku tuzy, których wypadało posłuchać i pooglądać wieczorowo-nocną porą w lokalu „Rotundy”. Wieść gminna, ta galicyj-

ska, szerzyła przed imprezą wiadomości, że ma wystąpić m.in. Wojtek Młynarski. Potem okazało się, że była to plotka bez pokrycia. Organizatorzy nie zmartwiwszy się zbytnio tym fak-

tem, o tyle brak pozostałych wykonawców nie tłumaczył się niczym. No może, nazwijmy to oględnie, poza infantylnością osób odpowiedzialnych za program. Dopilnowanie bowiem

niektórzy wzięli ze sobą również i unikatowy afisz z programem imprezy.

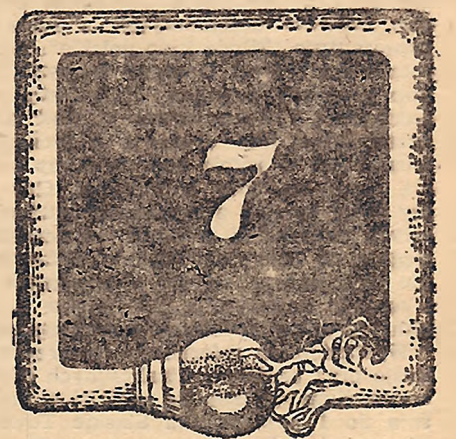
**MICHAŁ NIEDOSYT**

## Afisz wszystko przyjmie

tem „wyrzucił” na afisz, inne, nie mniej prominentne nazwiska, będące gwarancją pełnych sal i dobrego samopoczucia. A więc Jana Kaczmarek, Andrzeja Rosiewicza, Krzysztofa Daukszewicza, Macieja Zembatego oraz Wojciecha Drożdża. O ile absencja tego ostatniego kabaretowicza była uzasadniona nieszczęsnym przypadkiem

tego, aby ci z afisza wystąpili — jest podstawowym kanonem pracy ekipy programowej. Nieznajomość tego kanonu wie się po prostu fuszerką!

A poza tym ludzie walili na występy, zaś zespoły rozjechały się już po kraju. Część z nich wróciła do domów z laurami, wszyscy wzięli udział w warsztatach kabaretowych, a co po-





# Who is who

## studenckiej kultury

**JAN POPRAWA** — Urodzony w Sankoku w 1943 roku. Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował prawo, a następnie historię — i historię ukończył w 1968 r. W latach 1964—68 grał w zespole PLAIYNG FAMILY oraz w pierwszym składzie OLD METROPOLITAN BAND (współzałożyciel obu zespołów). Aktywny wieloletni działacz jazzowy. Od połowy lat sześćdziesiątych współpracownik miesięcznika „Jazz” Kiedy po rozwiązaniu jazzowego Stowarzyszenia „Helikon” powołano w Krakowie oddział Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego był przez dwa pierwsze lata wiceprezesem a przez następne lat piętnaście (do 1987 r.) prezesem Oddziału Krakowskiego PSJ. W latach 1968—72 pracownik naukowy w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. Związany z zespołem „Kuriera Akademickiego”, podjął następnie współpracę z zespołem redakcyjnym powołanego w 1967 r. czasopisma „Student” Od 1973 r. — do rozwiązania pisma (po grudniu 1981 r.) redaktor „Studenta”; od 1976 r. kierownik działu kulturalnego tegoż dwutygodnika. Od 1982 r. pracuje w redakcji tygodnika „Przekrój” Członek zespołu redakcyjnego kwartalnika „Kraków”, redaktor naczelny „Notesu Jazzowego”.

Współpracuje z wieloma polskimi i zagranicznymi czasopismami, specjalizując się w zakresie jazzu kabaretu i studenckiego ruchu kulturalnego. Od lat związany z FAMĄ Jazzem nad Odrą. Niemal od początku towarzyszył Festiwalom Piosenki Studenckiej. Przewodniczący Rady Artystycznej VII Festiwalu Kultury Studentów członek Komitetu Organizacyjnego tegoż Festiwalu.

Jan Poprawa jest nie tylko zasłużonym animatorem kultury studenckiej, jest również jej wytrwałym krytykiem i dokumentalistą. W jego bogatym dorobku publicystycznym, naukowym i popularnonaukowym większość prac poświęconych jest właśnie kulturze młodych (m.in. dwie książki o FAMIE, „Jazz w Krakowie”, a także „My robimy swoje” i „Zaśpiewać na barykadach młodości”).

Jest autorem szeregu opracowań i szkiców, zamieszczonych w kolejnych „Almanachach” ruchu kulturalnego i artystycznego ZSP i SZSP, szkiców popularyzatorskich, głównie poświęconych muzyce (opera, operetka, musical, jazz, muzyka ludowa). Współautor monografii Teatru STU. W dorobku jego znajduje się również szereg broszur i autorskich druków ulotnych, poświęconych głównie jazzowi i w ogóle kulturze studenckiej. Są one jednocześnie świadectwem czynnego zaangażowania Poprawy w ruch studencki.

Jest stałym współpracownikiem aktualnego „Studenta”. Od kilku lat przygotowuje obszerną monografię Festiwalu Piosenki Studenckiej (praca na ukończeniu), uczestniczy w wielu przedsięwzięciach wydawniczych krakowskiego Ośrodka Dokumentacji Kultury Studentów — i oczywiście, jak twierdzi Andrzej Potok — juroruje na bez mała wszystkich festiwalach, jakie odbywają się w Polsce.

Nie próbując nawet wylizować wszystkich ważniejszych funkcji, jakie sprawuje, nie sposób pominąć kilku. Jest wiceprezesem krakowskiej Rady Od-

ziału Stowarzyszenia Autorów Polskich, członkiem Zespołu ds. Rozrywki przy KC PZPR, przew. Komisji Kultury Dzielnicy Rady Narodowej Kraków-Śródmieście.

**PIOTR SZCZERSKI** — Ur. w 1953 roku w Krakowie. W latach 1972—77 studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą ukończył w 1977 r. pod kierunkiem prof. Marii Podraży-Kwiatkowskiej. Absolwent Studium Krytyki Artystycznej (teatr) przy Instytucie Filologii Polskiej UJ (1979 r.).

W 1974 r. założył Studencki Teatr „Judasz” (jedyna premiera: „Z butami do nieba” w maju 1975 r.; tekst i reż. Piotr Szczerski). W 1975 r. kierowany przez niego teatrzyk przeniósł się z KDK „Pod Baranami” do klubu AGH „Fantastron”, przejmując jednocześnie nazwę „Fantastronu”. Reżyser i autor scenariuszy większości „fantastronowych” premier („Ślepy”, „Teatr zdegradowany”, „Hocki klocki”, „Nowe

„Namiętności” wg opowiadania Marka Hłaski.

**HELMUT KAJZAR** — Urodził się w 1941 r. w Bielsku-Białej. W 1959 r. rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim studia filozoficzne, które po roku zamienił na polonistykę. Studia z zakresu filologii polskiej ukończył pod kier. prof. Kazimierza Wyki. Pobyt w Krakowie nie tylko przyspieszył ale i znacząco zaciążył na dalszej jego działalności. W radiowęzle studenckim II DS UJ „Zaczek” rozpoczął pracę krytyka teatralnego, ale — jak się wkrótce okazało — plany miał szersze, zamysłał bowiem o własnych inscenizacjach, snuł pierwsze reżyserskie wizje.

Od 1962 związany z Teatrem 38. Reżyserował tu pięć sztuk: „Króla Edypa” (1963 r.), „23 strony maszynopisu” wg Majakowskiego (1963 r.), „Sędziów” Wypiańskiego (1964 r.), „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej (1965 r.) i „Ry-

obrona”, „Villa dei misteri”, „Wiosna białna”, słuchowisko „Koniec półwini”, liczne eseje, tłumaczenia (głównie z niemieckiego).

Jako reżyser współpracował z teatrami: Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Kalisza. Szczególnie blisko związany był z kierowanym przez Kazimierza Brauna wrocławskim Teatrem Współczesnym, gdzie sam reżyserował kilka swoich dramatów.

Pozostawał zawsze bliski teatrowi alternatywnemu, wspomagał go swoim doświadczeniem, animował ruch teatralny młodych. Mimo iż jego twórczość nie należy do łatwych (zarówno w realizacji jak i w odbiorze, choć są to sztuki nader sceniczne), mimo iż pozostaje ona wciąż kontrowersyjna — była ona i jest nadal wystawiana na deskach teatrów studenckich (np. „Paternoster” w realizacji łódzkiego „Pstrąga” w 1970 r. czy „Trzema krzyżkami” w wyk. Teatru „Tarcie” z Krakowa w 1979 r.).

Kajzar był zawsze świadom roli teatrów studenckich (czy w ogóle alternatywnych), cenil ich swobodę w eksperymentowaniu. Zawsze czuł się najlepiej na małych, kameralnych scenach. Obdarzony pasją animatora kultury młodych, brał udział w Międzynarodowych Warsztatach Teatralnych w Scheersbergu realizując „Paternoster”, „Brzuch” i in. Dla Warsztatów przygotował też kilka innych sztuk („Ślub”, „Stara kobieta wysiaduje”).

Był jednym z gorących rzeczników reaktywowania Teatru 38.

Na kilka tygodni przed śmiercią Kajzara odbyła się w warszawskim Teatrze Powszechnym premiera jego transkrypcji „Antygony”. Sam ją reżyserował. Była to ostatnia jego inscenizacja. Zmarł we Wrocławiu, 21 sierpnia 1982 r., w wieku 41 lat.

**WIESŁAW ADAMIK** — Urodził się 2 czerwca 1956 r. w Andrychowie. Studiował filmoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Animator życia filmowego Krakowa, krytyk filmowy i działacz ruchu dyskusyjnych klubów filmowych. Działalność w Krakowie rozpoczął w 1976 roku w SCK „Rotunda”, gdzie założył Zespół Teorii i Krytyki Filmowej im. Karola Irzykowskiego. W latach 1976—81 przewodniczący zespołu. Od 1978 r. członek rady, a następnie przewodniczący Dyskusyjnego Klubu Filmowego UJ „Rotunda”. W latach 1978—1982 zorganizował kilkanaście ogólnopolskich sesji filmowych w DKF UJ „Rotunda”, za które klub otrzymał Nagrodę im. Antoniego Bohdziewicz z 1979 r. W latach 1983—84 prowadził DKF na „Famie” w Swinoujściu. Był działaczem SZSP i ZSP. W 1981 r. współzałożyciel, a następnie wieloletni sekretarz redakcji Studenckiego Magazynu Filmowego „Powiększenie”. Publikował artykuły na łamach „Kina”, „Filmu”, „Filmu na świecie” i „Powiększenia” oraz cykl felietonów w „Studencie” (1984—1986). W latach 1980—87 był kierownikiem Studenckiego Centrum Filmowego „Rotunda”.

Od 1984 r. założyciel i kierownik Centrum Sztuki Filmowej przy Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami”. Współzałożyciel i przewodniczący Krakowskiego Koła Przyjaźni Polsko-Chińskiej. W 1984 r. otrzymał odznakę „Zasłużonego działacza kultury”, a w 1987 r. Złotą Odznakę im. Janka Krasickiego. Laureat tegorocznej Nagrody Artystycznej Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego.

Oprac. ST. DZIEDZIC



Wyzwolenie”). Od 1978 teatrzyk pracuje pod patronatem SCK „Pod Jaszczurami”, w lokalu d. Teatru 38. Na bazie „Fantastronu” powołał Szczerski (wraz z Markiem Pysiem) nowy Teatr 38, nawiązujący do tradycji dawnego zespołu. W latach 1979—81 dał trzy premiery, z których największy rozgłos zyskał „Beckett” wg tekstów S. Becketta (prem. w 1979) i „Proces” wg F. Kafki (prem. 1981 r.).

W 1979 r. podjął studia z zakresu reżyserii dramatu w krakowskiej PWST, sfinalizowane w pięć lat później w Warszawie.

Zarówno „Beckett” jak i „Proces” prezentowane były z ogromnym powodzeniem na krajowych i zagranicznych festiwalach teatralnych (m.in. Portugalia, Włochy, Watykan, RFN, Francja).

W latach 1982—87 dał Szczerski kilka kolejnych premier: „Hamlet” (1983 r.), „Wariacja Pinterowska” (1985 r.), „Kubuś Puchatek” (1986 r.) i „Fragmenty dramatyczne S. Becketta” (1987 r.). Od 1982 zespół Szczerskiego pracuje pod patronatem UJ.

Piotr Szczerski jest nie tylko kierownikiem artystycznym Teatru 38, reżyserem, autorem scenariuszy — bywa również aktorem (m.in. w „Procesie” rola Józefa K.).

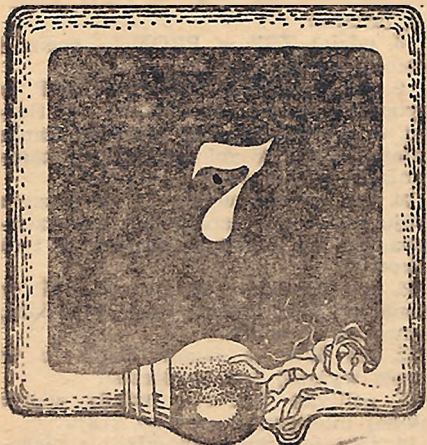
W 1984 r. debiutował w teatrze profesjonalnym, reżyserując w Starym Teatrze (piwnica przy ul. Sławkowskiej) monodram „Pamiętnik warłata” wg Gogola. Przedstawienie, jakkolwiek już ponad 200 razy inscenizowane, nadal należy do „żelaznego” repertuaru tejże sceny.

Od października 1986 r. prowadzi przy Teatrze 38 Studio Teatralne. Prowadzi również zajęcia fakultatywne ze studentami teatrolologii UJ. W lipcu br. debiut w Teatrze Telewizji spektaklem

szarda III” Szekspira (1965 r.). Spektakle te, naówczas obrazoburcze, daleko odbiegające od dotychczasowych konwencji, zbliżone były do formuły „teatru okrucieństwa” — podejmowały skomplikowaną tematykę moralną etc. Przyniosły one Teatrowi 38 ogromny rozgłos i szereg nagród na krajowych i zagranicznych festiwalach. (Za „Sędziów” — II nagroda na Światowym Festiwalu Teatrów w Nancy, I nagroda za „23 strony maszynopisu” na Festiwalu w Poznaniu i szereg innych.)

Po odejściu z Teatru 38 podjął studia reżyserskie w warszawskiej Wyższej Szkole Teatralnej, nie rezygnując z pracy w teatrze studenckim (m.in. na scenie STS przygotował „Akt przyrywany” Tadeusza Różewicza). W życiu Kajzara był okres szczególnej fascynacji teatrem realistycznym Różewicza, stąd realizował jego sztuki na licznych scenach polskich (Wrocław, Warszawa, Kalisz) i zagranicznych (RFN, Szwecja). Inszenizacja „Śmieszne staruszka” Różewicza i „Bolesława Śmiałego” Wyspiańskiego złożyły się na jego pracę dyplomową („Bolesław Śmiały” ze scenografią J. Szajny uznany został za inscenizację wysokiej klasy i otrzymał entuzjastyczne opinie krytyków, którzy zaliczyli początkującego reżysera do „pokolenia młodych zdolnych”). Mimo to samo zetknięcie ze sceną profesjonalną nie było dlań ani przyjemne, ani zachęcające.

U schyłku lat sześćdziesiątych zadebiutował jako dramaturg. Jego pierwszy dramat, „Paternoster” został na ogół entuzjastycznie przyjęty przez krytykę jako zapowiedź nowego nurtu w dramaturgii polskiej. W następnych latach ukazały się kolejne jego sztuki: „Rycerz Andrzej”, „Gwiazda”, „Trzema krzyżkami”, „Musikraker”, „Sam-





# Jaka organizacja?

W ZSP od 1982 roku istnieje dylemat czy organizacja ma być bardziej „federacyjna” (związkiem branż, ruchów pionów) czy też bardziej „instancyjna” tj. preferująca integrację grup ogniw i struktur na poszczególnych szczeblach. Ewolucja zachodząca w ZSP pokazuje, że tendencja „instancyjności” jest coraz silniejsza. Nie powinno to jednak doprowadzić do całkowitego zlikwidowania elementów „federacyjnych”

Jeśli przyjąć powyższe stwierdzenie za słuszne, to należałoby rozstrzygnąć kilka podstawowych dylematów i zagadnień natury wewnątrzorganizacyjnej:

1. Jaka powinna być rola tzw. branż i sfer aktywności ruchów autonomicznych i studiów nauczycielskich w organizacji? Czy powinny to być grupy od początku do końca samodzielne i nie

włączające się w życie całej organizacji? Czy byłoby słuszne nadanie tym grupom roli płaszczyzn dyskusji i współdziałania z całym środowiskiem studentów w dziedzinie rozwoju zainteresowań i osobowości? Dzisiaj grupy te stanowią liczebnie ok. 30 proc. organizacji. Należałoby stworzyć im odpowiednie warunki działania z jednoczesnym jednoczącym podporządkowaniem ich instancjom ZSP, które z kolei byłyby organami integrującymi całą organizację w dziedzinie obrony oraz reprezentacji interesów i poglądów

2. Wybór „instancyjnego” charakteru ZSP zakłada uwzględnienie w życiu wewnętrznym zasad centralizmu demokratycznego. Czy te zasady stosowane w ZSP (zależność komitetów wykonawczych od organów plenarnych, zależność pomiędzy instancjami poszczegól-

nych szczebli, możliwości sprawcze władz wyższych wobec niższych, itp.) sprzyjają sprawnemu funkcjonowaniu organizacji, w tym jej kierowaniem i zarządzaniem?

3. Po XII Kongresie postawiono na budowę rad wydziałowych. Dzisiaj istnieją one na 2/3 wydziałów, na których działa ZSP. Funkcjonowanie rad wydziałowych jest różnie oceniane. Jakże są przyczyny powolnego procesu budowy tych ogniw oraz rozwoju aktywności programowej? Czy słuszne jest założenie, że rady wydziałowe są podstawowym ogniwem organizacji powołanym do reprezentacji i obrony interesów członków ZSP a Studenckie Grupy Aktywności pełnią rolę struktur uzupełniających, stwarzających płaszczyznę rozwoju za interesami i osobowością oraz dyskusji i współpracy z całym środowiskiem studentów?

4. Obecny Statut ZSP przewiduje następujące szczeble struktur: naczelny, okręgowy, uczelniany, wydziałowy, podstawowy (grupa członkowska). Ten ostatni element nie jest jeszcze w zasadzie stosowany. Czy takie ujęcie szczebli struktur jest słuszne czy powinno się dokonać zmian? Powstaje cały szereg wątpliwości co do roli i zadań poszczególnych szczebli organizacji. Czy słuszne jest stwierdzenie a koniecz-

ności określenia zadań dla poszczególnych szczebli? Jak ono powinno wyglądać?

ZSP działa w uczelniach bardzo dużych w strukturze wielowydziałowej oraz w uczelniach małych np. filiach czy szkołach artystycznych. Uczelnie małe mają problemy ze spełnieniem wszystkich wymogów formalnych związanych ze swoim funkcjonowaniem. Czy słuszna jest teza o konieczności elastycznego podchodzenia do tych uczelni?

5. Ciągłe aktualnym problemem jest kampania sprawozdawczo-wyborcza. Występuje wiele nieprawidłowości w jej przeprowadzaniu. Czy możliwe jest wyeliminowanie tych niedociągnięć, np. nieuporządkowanego przebiegu? Duża częstotliwość odbywania kampanii na różnych szczeblach budzi wiele zastrzeżeń. Czy aktualna długość kadencji na poszczególnych szczeblach jest dobra? Czy nie zachodzi może przypadkiem konieczność przedłużenia jej szczególnie na szczeblu okręgowym i naczelnym?

6. Istotną pozycję w życiu wewnątrzorganizacyjnym ZSP zajmują władze sądownicze i rewizyjne. Czy ta pozycja jest uzasadniona z punktu widzenia sprawnego funkcjonowania organizacji? Czy przypadkiem nie jest tak, że bardzo często władze sądownicze, rewizyjne i organizacyjne nawzajem się blo-

# Jaki program?

1. Rozpoczynając dyskusję w „Zespole programowym” Komisji Kongresowej RN ZSP zdajemy sobie sprawę z tego, że pod adresem dotychczasowej formuły organizacji można zgłosić wiele szczegółowych uwag. Nie zmienia to jednak ogólnej oceny społeczno-zawodowej formuły ZSP jako słusznej i najbardziej adekwatnej do potrzeb członków i środowiska studenckiego. Służna też wydaje się prognoza, że w nowej kadencji ZSP stawać się będzie — w większym niż dotychczas stopniu — masową organizacją młodzieży akademickiej. Sprawą naszej dyskusji przedkongresowej jest określenie tego jak

ten proces zmieniania się organizacji może zostać przez nas przyspieszony.

2. Dyskusje programowe w ruchu studenckim, toczone są nie nad tworzeniem programu od nowa a nad jego wzbogacaniem i rozwinięciem. Nie powinniśmy odbierać tej stabilności jako pewnego zaskoczenia gdyż generalnie nasz program nadal zachowuje swą aktualność.

3. Orientacja na dużą różnorodność i otwartość programową będzie najlepszą gwarancją tego, że potencjalnie każdy student będzie mógł znaleźć w naszej ofercie programowej to czego pragnie, rozwijając swe indywidualne zainteresowania i zdolności.

4. Wciąż aktualne jest zagadnienie pozyskania całego środowiska studenckiego do realizacji naszego programu. W nazbyt dużym stopniu orientacją naszej codziennej pracy jest tylko wypełnienie „czasu wolnego” studenta. Dla rozwoju Zrzeszenia niezbędna jest rzetelna praca nad zaspokajaniem potrzeb socjalnych studentów stworzenie możliwości pracy i zarobkowania, rozszerzenie oferty intelektualnej, pomoc w kształtowaniu perspektywy życiowej. Podobnie aktualne są pytania o rozwój organizacji w środowisku studentów pracujących a szczególnie młodej kadry naukowej.

5. Wymóg koncentracji prac na tym co dla naszej organizacji i całości środowiska studenckiego najważniejsze zwraca uwagę na potrzebę podkreślenia w programie:

— silnej orientacji w pracy Zrzeszenia nad premiowaniem tych, którzy w środowisku studenckim są najlepsi, najzdolniejsi, najaktywniejsi, najpracowiści, przeciwdziałaniu niezwykle groźnej manierze średniactwa;

— koncentracji uwagi na potrzebach i oczekiwaniach studentów starszych lat, których zainteresowania kierują się głównie ku problemom przygotowania do pracy zawodowej, zdobyciu środków utrzymania, ekspresji intelektualnej itp.;

— silniejszej koncentracji realizacji potrzeb i interesów środowiska studenckiego mających społeczno-zawodowy charakter.

6. Niezwykle ważny — w sposób niepełny i rażąco nierówno realizowany — jest nasz program społeczny. Konieczna jest kreowana i prowadzona przez ZSP, środowiskowa dyskusja wszystkich problemów życia społecznego, wykorzystywanie zasady socjalistycznego pluralizmu i tworzenie w Zrzeszeniu platformy dyskusji całego środowiska studenckiego, zwiększenie jego zainteresowania problematyką społeczną. Najważniejszymi kierunkami realizacji programu społecznego Zrzeszenia powinna być:

— społeczna i obywatelska edukacja członków i całego środowiska, popularyzacja wiedzy społecznej, historycz-

# Działalność gospodarcza

1. ...prowadzona przez Zrzeszenie Studentów Polskich w swoich podstawowych założeniach powinna wzmacniać społeczno-zawodowy charakter organizacji. W całokształcie realizowanego w Zrzeszeniu programu, działalność gospodarcza powinna być traktowana jako element służący do wzbogacenia oferty programowej ZSP, a także jako instrument, który można wykorzystywać

w bieżącej działalności organizacji. Niezbędne jest zatem odpowiednie skoordynowanie planowanych kierunków rozwoju działalności gospodarczej prowadzonej przez ZSP z perspektywicznym programem pracy organizacji. Niewątpliwie program realizowany przez ZSP powinien spełniać wszelkie wymagania i odpowiadać społecznemu zapotrzebowaniu środowiska akademickiego na

określone formy działalności, uwzględniając w tym również działalność gospodarczą. W związku z tym powstaje pytanie: jaką rolę w przyszłym funkcjonowaniu organizacji i w kształtowaniu jej programu powinna spełniać działalność gospodarcza, biorąc pod uwagę wszelkie uwarunkowania i możliwości, a także aspiracje jakie posiada Zrzeszenie

2. Model działalności programowej ZSP powinien uwzględniać w swoich zasadach formułę otwartości programowej organizacji. Otwartości której zadaniem jest kształtowanie społecznego charakteru Zrzeszenia. Model działalności organizacji powinien być także przystosowany do specyfiki środowiska akademickiego, nadając zarazem zawodowy charakter programowi organizacji. Należy więc, uwzględniając integralny charakter działalności gospo-

darczej z programem Zrzeszenia wyraźnie określić nadrzędne zadania dla różnych form działalności gospodarczej. Musimy także określić konkretne miejsce, które powinna zajmować działalność gospodarcza w procesie budowy programowego modelu organizacji.

3. Realia sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, podstawowe zmiany w zasadach funkcjonowania gospodarki, przebudowa systemu zarządzania, zwiększenie udziału ciał społecznych w procesie podejmowania decyzji, zmiany zachodzące w świadomości społeczeństwa zmuszają nas do wypracowania odpowiedającego tym realiom systemu funkcjonowania działalności gospodarczej w ZSP. Przeprowadzona reforma gospodarcza porusza bardzo ważne problemy, które warunkują istotę prowadzonej w organizacji działalności gospodarczej. Dlatego też na obecnym etapie

# Potrzeba dyskusji

Dyskusja w Zespole ds. Politycznych Komisji Kongresowej RW ZSP wykazała, iż na wstępie należałoby określić cele i zakres tematyczny pracy Zespołu. W związku z tym proponujemy, aby w trakcie dyskusji przedkongresowej wypracowano opinię ZSP na następujące tematy:

— sformułowanie stanowiska ZSP wobec sytuacji społeczno-politycznej w

kraju, szczególnie w środowisku akademickim,

— odniesienie się do procesu demokratyzacji życia w kraju,

— ocena sytuacji międzynarodowej, w tym pozycja Polski w świecie ze szczególnym uwzględnieniem problematyki pokoju,

— ocena propozycji działań związanych z reformą gospodarczą,

— działalność polityczną ZSP i formy aktywności politycznej środowiska akademickiego.

TEZY DO DYSKUSJI W RAMACH KAMPANII PRZEDKONGRESOWEJ:

1. jak oceniamy sytuację społeczno-polityczną w kraju?

2. sytuacja społeczno-polityczna w środowisku akademickim na tle sytuacji w kraju.

3. w jaki sposób młoda inteligencja kształtuje sytuację społeczno-polityczną w kraju?

4. jakich zmian należy dokonać w sferze stosunków społeczno-politycznych w Polsce?

5. jaka jest pozycja ZSP w systemie społeczno-politycznym kraju?

6. czy nastąpiła wystarczająca demokratyzacja życia społecznego w naszym kraju?

7. jak oceniamy obecność ZSP w ży-

ciu społeczno-politycznym kraju, regionu, uczelni?

8. udział ZSP w PRON — ocena i wnioski na przyszłość,

9. jak oceniamy aktywność ZSP w wyborach do rad narodowych i do Sejmu w przyszłości oraz jakie działania należy podjąć w zbliżających się kampaniach wyborczych?

10. czy system wyborczy w naszym kraju odpowiada aspiracjom społeczeństwa, czy są konieczne zmiany w tym zakresie?

11. jak oceniamy aktywność ZSP w szkole wyższej (Senat, Rady Wydziału, samorząd studencki).

12. czy ZSP w swoim działaniu w szkole wyższej jest skuteczne?

13. polityka kadrowa władz wobec młodej inteligencji naszego kraju.

14. jaki jest stosunek władz społeczno-politycznych do ZSP?



kuja? Czy skoro władze organizacyjne ponoszą całą odpowiedzialność za losy ZSP nie powinny one mieć priorytetowych uprawnień? Sądy koleżeńskie i komisje rewizyjne powinny mieć oczywiście zagwarantowane możliwości wypełniania swoich statutowych zadań.

7. Zagadnienie uprawnień do członkostwa w ZSP ma ogromne znaczenie. W tej sprawie występują niejako, dwie sprawy: wstępowanie i wygasanie członkostwa.

Statut ZSP przewiduje instrumenty stwarzające możliwości zamknięcia organizacji przed osobami niepożądanymi oraz podnoszenia rangi członkostwa. Jest to instytucja udzielania akceptacji przez wstępowanie. Nie wszędzie jest ona stosowana tak samo. Czy instrument ten spełnia swoją rolę?

Zawsze wiele kontrowersji budzą sprawy wygasania członkostwa. Obecne zapisy statutowe przewidują szereg wyjątków od ogólnej normy, że członkiem ZSP może się być najdłużej do ukończenia 30. roku życia. Takie unormowanie jest wypadkową wielu koncepcji i trendów w organizacji i stwarza, co pokazuje praktyka, wiele luk, niejasności i możliwości manipulacji. Jeśli słuszny byłby postulat wyeliminowania tych zjawisk, jako niewychowawczych i nie budujących organizacji

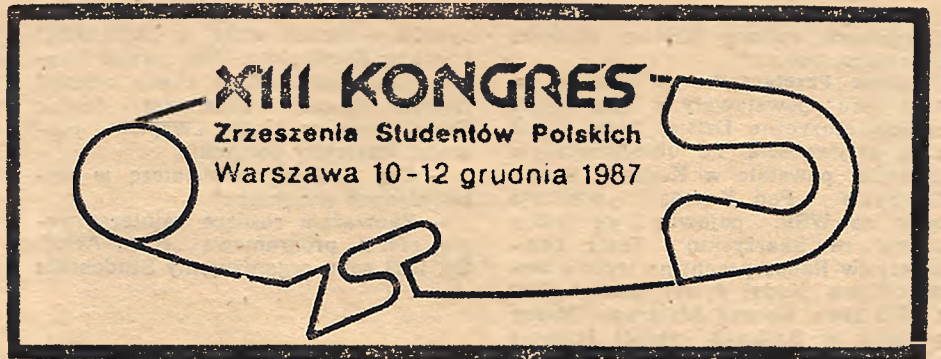
to potrzebne byłoby jednoznaczne sprecyzowanie unormowań statutowych w tej materii. Najprostszym, choć niekoniecznie najlepszym i najłatwiejszym rozwiązaniem, byłoby dokonanie wyboru jednego z dwóch alternatywnych sposobów:

— ustalenie jednego dla wszystkich obowiązującego górnego limitu wieku, po którym traci się uprawnienia członkowskie, np. 30 lat, 35 lat;

— zrezygnowanie z określenia limitu wieku i stwierdzenie, że członkostwo w ZSP wygasa po upływie 6 miesięcy od utraty uprawnień studenckich, młodego pracownika nauki, członka władz wybieralnych, pracownika merytorycznego organizacji.

8. Jednym z najistotniejszych hamulców rozwoju organizacji są kadry (aktyw). Dominuje ocena, że aktywu brakuje a ponadto nie zawsze jest właściwie przygotowany do pełnienia swoich funkcji. Uruchomiony w tej kadencji system szkoleń wyraźnie sytuację poprawił. Nie udało się jednak wyeliminować wszystkich mankamentów. Co jeszcze należałoby podjąć, żeby powiększyć ilość kadr i polepszyć jej jakość? Czy prowadzimy w organizacji właściwą politykę kadrową? Co należałoby w niej zmienić?

Przedmiotem narzekań jest dyscypli-



na członkowska, struktur i władz. Czy właściwie korzystamy z nagród i kar będących w dyspozycji organizacji?

Istotną rolę w organizacji odgrywa aparat etatowy. Czy jego struktura jest prawidłowa? Jakże powinny być zadania pracowników etatowych na poszczególnych szczeblach ZSP?

\*

Podstawowym dokumentem normującym życie wewnątrzorganizacyjne jest Statut ZSP. Należałoby dążyć do stabilizacji treści w nim zawartych. Powinien on zawierać uregulowania aktu-

alne przez dłuższy okres. Przy wprowadzaniu zmian i poprawek do statutu wskazana jest rozwaga. Wszelkie luki, sprzeczności, które znajdują się w statucie odbijają negatywnie piętno na funkcjonowaniu organizacji. Zapobieg temu mogą tylko odpowiednio wcześniej przygotowane i uzgodnione treści zmian w nim. Obecny Statut nie jest pozbawiony niestety luk i sprzeczności. Ciężko na organizacji także obowiązek dostosowania niektórych jego zapisów do wymogów prawa o stowarzyszeniach w oparciu o które działa obecnie ZSP

Oprac.: PIOTR KUCHARSKI

nej i politycznej, kształtowanie kultury, dyskusji politycznej, postawy twórczego uczestnictwa w życiu społecznym;

— rozbudzenie intelektualne środowiska, przyciąganie do wspólnej pracy i dyskusji szczególnie najlepszych studentów, upowszechnianie nowych wartości i propozycji za pośrednictwem naszej prasy, publikacji Zrzeszenia, studenckiej kultury, wydawnictw naukowych i szkoleniowych organizacji;

— wyprowadzenie młodzieży studenckiej spoza jej akademickich opłotków, praca nad rozszerzeniem kontaktów z innymi środowiskami, podejmowanie przez organizację i środowisko studenckie zagadnień życia społecznego i prezentowanie w życiu społecznym naszych problemów;

7. Pilnego i starannego rozważenia wymaga problem wewnątrzorganizacyjnych uwarunkowań jakie towarzyszą realizacji programu Zrzeszenia. Dla urezeczywistnienia naszych dążeń, osiągnięcia celów zarówno w sferze programowej, jak i politycznej, niezbędna jest nam silna, skutecznie działająca orga-

nizacja. Nie formułujemy tej myśli po to, by obudzić dotychczasowe swary o rolę branż czy podziłać kompetencje — ale po to, by podkreślić, że zbliżająca się nowa kadencja naszej pracy powinna być nacechowana wyraźną orientacją na rozwój organizacji „do wewnątrz”.

Zakłada to budowę i rozszerzenie pozycji podstawowych ogniw Zrzeszenia: rad wydziałowych i uczelnianych oraz studenckich grup aktywności.

8. Dla skuteczności naszej pracy wewnątrzorganizacyjnej potrzebna jest większa integracja jej poczynań. Przez jej słabość tracimy dziś bardzo wiele. Na pewno stracimy jeszcze więcej jeśli nie uda nam się określić warunków, których spełnienie mogłoby do niej doprowadzić. Nie wolno dopuścić do sytuacji w których nie są realizowane przyjęte uchwały. Dlatego należy rozważyć rolę i zadania jakie w organizacji spełniać powinny społeczne rady branżowe oraz ciała plenarne.

9. Podobnie też dla sprawy skuteczności naszej pracy niezbędne jest o- biektywizowanie życia wewnątrzorgani-

zacyjnego, stosowanie w pracy organizacyjnej systemu kar i nagród, pełniejsze wykorzystanie uprawnień przez pion rewizyjny i sądownictwa koleżeńskie, wprowadzenie w organizacji zbieżny wizowanej polityki kadrowej, której podstawą musi być wykorzystywanie środków statutowych, rozwój działalności szkoleniowej, przeglądy i oceny kadrowe, zabezpieczenie pracy kadrowej przed drenażem przez biura ZSP

10. Konieczne wydaje się nowe spojrzenie na rolę branż w organizacji. Oczekujemy, że w dyskusji przedkongresowej one same ją określają — tak abyśmy mogli w stopniu jeszcze pełniejszym uczynić je ważną częścią naszej pracy nad rozwojem podstawowych ogniw Zrzeszenia. Konieczne jest również określenie warunków sprzyjających rozwojowi aktywnych programowo pionów, rozwiązań ułatwiających realizację ich inicjatyw, wypracowanie różnych form ich pracy obliczonych na rozwój organizacji na szczeblu SGA, wydziałowym i uczelnianym.

11. Podjęcie działań organizacji „do wewnątrz” stwarza dużą szansę na u-

mocnienie swojej propozycji w uczelniach. Rozwój organizacji na wydziałach, sprawne reprezentowanie interesów środowiska studenckiego w organach koleżeńskich wydziałów i uczelni, praca na rzecz większego zainteresowania studentów samorządnością — są tymi niezbędnymi kierunkami pracy, których realizacja gwarantuje, że ZSP nie podda się procesom autoizolacji, zamknięcia się aktywu w „własnych sprawach”

12. Istoty pracy naszej organizacji, pracy nas wszystkich można zapewne poszukiwać w wielu problemach. Wydaje się jednak, że istotą tą jest wszechstronny rozwój ludzi, którzy zaangażowali się w pracę Zrzeszenia — nabyta dzięki wspólnej zrzeszeniowej pracy wiedza i umiejętności, dojrzałe ukształtowane postawy. Warto by więc nie tylko poświęcać więcej uwagi rozwojowi intelektualnemu naszej kadry, ale i podjąć się już próby stworzenia w oparciu o nią pokoleniowej tożsamości młodzieży studenckiej.

Oprac.: MAREK JÓZEFIAK

należy określić w jaki sposób i w jakim stopniu rozwiązania prowadzone w przeprowadzanej reformie gospodarczej mogą i mają wpłynąć na zmianę formuły i zasad w oparciu, o które prowadzona jest w ZSP działalność gospodarcza. Określenia także wymaga kierunek proponowanych zmian, które będą kształtowały daną działalność gospodarczą.

4. Bardzo ważnymi problemami w całokształcie sytuacji społeczno-gospodarczej kraju są sprawy ściśle związane z położeniem materialnym, warunkami socjalno-bytowymi młodego, pokolenia, jego awansem życiowym i zawodowym. Na ile młode pokolenie jest w stanie samo rozwiązać napotykane problemy i bariery, na ile organizacja poprzez mniej lub bardziej sformalizowane metody działalności jest w stanie pomóc w łatwiejszym starcie zawo-

dowym i życiowym, w rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego. Oto pytania, na które musimy uwzględniając dzisiejsze realia odpowiedzieć. Zrzeszenie Studentów Polskich posiada w środowisku akademickim potężny potencjał intelektualny. Dlatego musimy odpowiednio wykorzystać potencjał intelektualny środowiska oraz inicjatywę ludzi młodych do rozwiązania problemów młodego pokolenia, poprzez różne formy działalności gospodarczej.

5. Działalność gospodarcza swoimi zadaniami statutowymi i charakterem pracy stanowi integralną i nierozdzielną część programu ZSP. Podział działalności gospodarczej na wyodrębnioną i niewyodrębnioną, który dokonany został w Zrzeszeniu, wprowadza elementy różnicujące te dwa typy jednostek gospodarczych. Dotychczasowe funkcje, które sprawują w stosunku

do programu organizacji, poszczególne jednostki nie są ściśle określone. Uregulowania dotyczące działalności gospodarczej określają różne umiejscowienie jednostek gospodarczych wyodrębnionych i niewyodrębnionych w programie organizacji. Opierając się na wypracowanych do tej pory zasadach konieczne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: jakie funkcje ma wypełniać w programie organizacji działalność gospodarcza prowadzona na zasadach wyodrębnionych, a jakie działalność prowadzona na zasadach niewyodrębnionych?

6. Znana teza głosząca, że siłę organizacji stanowią jej członkowie, wymaga podjęcia i przeprowadzenia jej słuszności na gruncie działalności gospodarczej prowadzonej przez organizację. Faktem jest, że aktyw społeczny

warunkuje podstawy funkcjonowania Zrzeszenia rozumianego przez możliwość tworzenia i realizacji wypracowanego programu. Do chwili obecnej nie jest ściśle sprecyzowany związek ciał statutowych z działalnością statutową prowadzoną przez poszczególne jednostki gospodarcze, w tym jednostki gospodarcze wyodrębnione. Dotychczasowa działalność ciał statutowych przypisanych do jednostek gospodarczych nie spełnia roli, którą powinna by wypełniać. Określenia zatem wymagają wzajemne powiązania w sensie programowym, pomiędzy ciałami statutowymi i jednostkami gospodarczymi.

Oprac.: DARIUSZ WOJTCZAK

15. czy ustawa o szkolnictwie wyższym powinna ulec zmianie?

16. czy i jak ZSP powinno zająć się problemem mieszkaniowym?

17. jakie główne zagrożenia występują we współczesnym świecie i zagrażają ludzkości?

18. jaka jest pozycja międzynarodowa Polski?

19. współpraca Polski z krajami socjalistycznymi, kapitalistycznymi i rozwijającymi się.

20. problem pokoju — najważniejszym problemem współczesnego świata.

21. jak oceniamy aktywność ZSP w sferze kontaktów międzynarodowych?

22. jak oceniamy sytuację gospodarczą Polski?

23. czy zrealizowano założenia reformy gospodarczej w 1981 roku?

24. jakie główne problemy należy rozwiązać w sferze gospodarczej?

25. rola młodej inteligencji w realizacji reformy gospodarczej.

26. jakie cele postawić przed II etapem reformy gospodarczej?

27. udział ZSP w reformowaniu gospodarki.

28. jak wykorzystać potencjał intelektualny szkoły wyższej w reformowaniu gospodarki?

29. jak preferować postęp naukowo-techniczny w gospodarce?

30. czy „Deklaracja polityczna ZSP” jest aktualna?

31. czy ZSP jest organizacją polityczną?

32. jak należy rozumieć „polityczność” naszej organizacji?

33. czy ZSP powinna być organizacją masową?

34. jaka jest aktywność polityczna ZSP?

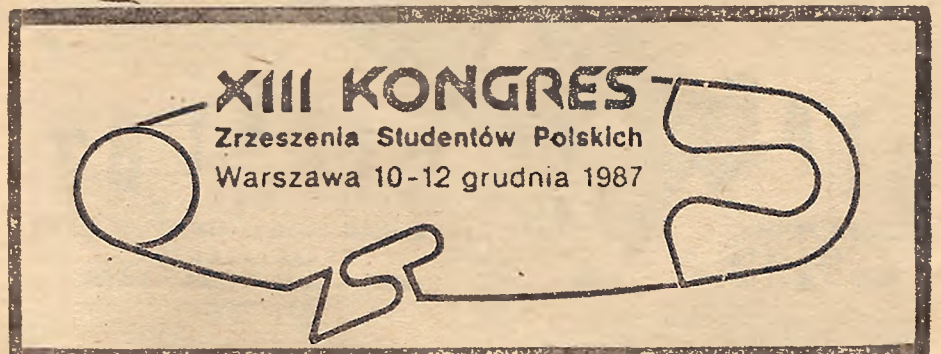
35. jak powinniśmy realizować pro-

gramowo otwartą formułę naszej organizacji (wieloswiatopoglądowość)?

36. formy i metody aktywności politycznej ZSP (dotychczas i w przyszłości).

37. czy ZSP powinno być mecenasem dyskusji politycznej (przyjmując formułę otwartą) w środowisku akademickim?

Oprac.: IRENEUSZ SITARSKI





„Kurier Festiwalowy”: — W jakich dziedzinach kultury kieleccy studenci są najaktywniejsi?

Janusz Przetacznik: — Jeszcze w 1983 roku powstawały u nas tylko zespoły muzyczne. Dzisiaj bywa różnie z tą aktywnością. Po ubiegłorocznym „Starcie” powstało w Kielcach Studio Teatralne „Pod Krechą”, powstaje teatr na WSP, pojawiły się teatry „Mion” (w Skarżysku) i Teatr Zamknięty (w Radoszycach) na terenie województwa. Nadal działa laureat SFP z 1986 roku Konrad Materna. Mamy ponadto w Kielcach zespół jazzowy „Stand-Art”, zdobywcę Grand Prix na



JnO '86, zespół muzyki elektronicznej Andrzeja Wolskiego. Grupę EQ oraz zespół bluesowy „Haeven Blues”. Wiem również o istnieniu w naszym środowisku 17 piosenkarzy studenckich.

— Która z imprez zorganizowanych dotychczas pod hasłem VII Festiwalu Kultury Studentów PRL cieszyła się największą popularnością w środowisku?

— Wspaniale wyszły imprezy październikowe w 1986 roku, inaugurujące nowy rok akademicki i festiwal. Studenci starszych lat urządzali studentom I roku otrzęsiny odbyło się wiele imprez spontanicznych, nie programowanych. Innym przykładem inicjatywy, która zyskała dużą popularność, jest impreza pt „I ty zostaniesz laureatem” której idee warto upowszechnić w innych środowiskach. Do udziału w spotkaniach z tego cyklu zapraszamy młodzież ze szkół średnich studentów i młodzież pracującą. Każdy może zaprezentować jurorom i publiczności co potrafi, czym się zajmuje, bez ograniczania dziedzin twórczości. Uczestnikom spotkań udostępniamy mikrofon i scenę — mogą śpiewać, grać, recytować, czytać prozę, pokazywać własne obrazy, rzeźby, fotografie. Najlepszym twórcom jacy pokażą się podczas imprezy „Alma-Art” przyznaje stypendia twórcze.

Warto dodać, że tutaj, w Kielcach, odbyło się w 1986 roku Biennale Grafiki Studenckiej reaktywowane po 6 latach. Poza tym kielecki „Alma-Art” rozprawdza po kraju dwa programy estradowe. Są to: „Pięta-Jazz” z udziałem m.in. Bronisława Opałki

i Andrzeja Kaczmarka oraz „Sezon zysków — sezon strat” z „Arianami” i Iwoną Niedzielską. Nie zerwał kontaktu ze środowiskiem znany niegdyś twórca piosenki autorskiej Marek Tercz, który w klubie „Wspak” prowadzi warsztaty poetyckie.

— Czy studenci uczestniczą w wymienionych imprezach?

— Zauważam rosnące zainteresowanie ofertą programową „Alma-Artu”. Od 1983 roku organizujemy Studenckie

— Dyskoteki nie zarabiają na działalność środowiskową. Kulturę dla środowiska „kupujemy” za pieniądze jakie zarobią dwa nasze eksportowe programy estradowe oraz za wpływy z większych koncertów organizowanych dla miasta. W 1986 roku kielecki oddział „Alma-Artu” wydał na działalność programową, na imprezy organizowane dla kieleckiego środowiska akademickiego, ponad 6 mln złotych. Do ubiegłorocznego „Startu”

nowiliśmy podjąć walkę o zbudowanie nowego obiektu. Na razie środki uzyskane z działalności „Student-Service” w całości zasilają specjalne konto budowy centrum kultury. Pomoc obiecali rektorzy kieleckich uczelni. Po zakończeniu budowy kieleckiego teatru pomogą nam również władze miasta i województwa. Nastąpi to najprawdopodobniej w roku przyszłym.

— Co sądzisz o zjawisku „studentów-kolejarzy”, podobno bardzo w kieleckim środowisku rozpowszechnionym?

— Tak, wiele jest takich studentek i studentów, którzy w piątkowe popołudnia wyjeżdżają do swoich rodzinnych miejscowości i wracają do Kielc dopiero w poniedziałek rano. Wielu spośród nich traktuje studia jako coś, co trzeba skończyć by mieć papierki. Wg nich każda forma rozbudzenia jakichkolwiek potrzeb intelektualnych jest zbędna. Jest bardzo dużo takich ludzi. Staramy się zatrzymać ich, przynajmniej od czasu do czasu w mieście, organizując szczególnie atrakcyjne imprezy właśnie w soboty.

— Czy takie „na siłę” uszczęśliwienie kogokolwiek kulturą ma sens? Czy nie lepiej byłoby tworzyć kluby miłośników, z kartami klubowymi, skupiające wąskie, zamknięte grona osób zainteresowanych naprawdę daną dziedziną kultury?

— Wiele razy zastanawiałem się nad tym problemem. Uważam, że studenci kończący studia bez kontaktu z kulturą — niekiedy jest to dla nich jedyna okazja, która później się w ich życiu nigdy nie powtarza — są w pewnym sensie kalekami intelektualnymi. Ludzie ci dopiero po latach zdają sobie sprawę z tego, jak wiele stracili nie uczestnicząc w imprezach kulturalnych, rajdach, imprezach organizowanych przez innych lub animowanych przez siebie. W 1930 roku udało mi się przekonać władze Politechniki Świętokrzyskiej i wprowadzono tam, kontynuowany do dzisiaj, przedmiot dodatkowy pn. „zagadnienia kultury współczesnej”. Jest to dwunastotematowe seminarium dla studentów ostatnich lat, którzy wybierają dziedzinę (literatura, film, architektura itp.) niejako obowiązkową, z prawem uczestniczenia w zajęciach z innych dziedzin. Częściej chodzą wtedy do kina, bywają w teatrze, dyskutują, uczestniczą w spotkaniach z twórcami. Zajęcia te są bardzo popularne czemu trudno się dziwić.

— Czego studenci wg ciebie oczekują od organizatorów życia kulturalnego w waszym środowisku? Co jest taką jedną, najpopularniejszą formą kontaktu studentów z kulturą?

— Mimo wszystko jednak dyskoteka, niestety!

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

ZYGMUNT MOSZKOWICZ

# Czy disco to wszystko?

Rozmowa z Januszem Przetacznikiem, szefem RO ZSP w Kielcach, dyrektorem kieleckiego oddziału ABKiSz „Alma-Art”, członkiem prezydium Komitetu Organizacyjnego VII FKS PRL.

Wiosny Kulturalne, w których z roku na rok uczestniczy więcej studentów. Od kiedy gościemy w Kielcach „Starty” daje się odczuć zwiększone zainteresowanie formami poważniejszymi, o większym ładunku intelektualnym. Monodramy, wieczory poezji i inne imprezy teatralne w klubie „Pod Krechą” mają nadkomplety.

— Wciąż trwają dyskusje i spory dotyczące aktywnego uczestniczenia studentów w tworzeniu, a nie tylko obserwowaniu, kultury. Czy trafiają do Ciebie, jako szefa „Alma-Artu”, podania — prośby o zakupienie sprzętu, o załatwienie sali na próby, pochodzące od studentów działających w spontanicznie powstałych grupach twórczych?

— Takich grup mamy w Kielcach pięć. Trzy z nich prosiły o pomoc w załatwieniu sali na próby. Niestety, niewiele mogłem im pomóc. Po prostu nie dysponujemy odpowiednimi salami. Sprzęt nagłaśniający i muzyczny zaczęliśmy kompletować dopiero od ubiegłego roku. Niestety, idzie to opornie, bo nie jesteśmy potentatem finansowym.

— Kto finansuje kulturę studencką w Kielcach?

— W 1986 roku otrzymaliśmy 460 tys. zł z centrali „Alma-Art”, po ok. milionie od każdego z rektorów kieleckich uczelni, 600 tys. od Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Znaczne środki wypracowaliśmy sami.

— Na dyskotekach...?

dopłaciliśmy 900 tys. zł, do tegorocznego prawie milion. Przytaczam te liczby, bo chcę pokazać, że naprawdę brakuje nam na sprzęt dla pojedynczych grup twórczych. Dla nas najważniejsze są imprezy środowiskowe.

— Działasz w Kielcach od lat. Czy masz jakąś wizję kultury studenckiej przystającą do dzisiejszych czasów?

Kielce. Dwie wyższe uczelnie: Politechnika Świętokrzyska (1158 studentów) i Wyższa Szkoła Pedagogiczna (2238). Poza tym — Instytut Nauczania Klinicznego AM z Krakowa (ok 250 studentów). 1300 osób należy do ZSP. Kielcecy studenci mają do dyspozycji kluby: „Wspak” (klub RU ZSP WSP), „Pod Krechą” (osiemnastoletni klub RU ZSP PŚ) oraz działający na Politechnice „Paradyż” — klub studentów, członków ZSMP.

— My tu w Kielcach nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa jeżeli chodzi o działalność kulturalną. W tej chwili walczymy o środowiskowy klub studencki, kontynuując walkę naszych poprzedników.

— Będzie w Kielcach taki klub?

— WRN zobowiązała w uchwałach z 1983 i 1986 roku Miejską Radę Narodową do przekazania studentom, organizacji, obiektu na potrzeby akademickiego centrum kultury, ale nieprędko to nastąpi. Jako ZSP posta-

Jestem ogromnie zadowolony, że udało się zorganizować aż dwukrotnie tę imprezę w Kielcach. Dla tego środowiska była to jedyna okazja poznania kilkudziesięciu teatrów alternatywnych. Powstały warunki do dyskusji i przemyśleń o nas samych. Niestety, niewielu kieleckich studentów chciało oglądać spektakle, częściej pojawiali się na przedstawieniach licealiści. Jest to chyba pocieszające, część z nich zapewne zostanie studentami, być może młody teatr stanie się

# Kieleckie „Starty”

Tadeusz Bochyński, dyrektor Ogólnopolskich Spotkań Studenckich Teatrów Debiutujących „Start” w latach 1986 i 1987:

ich pasją. Podobnie zresztą było ze mną — kiedy w 1979 roku, będąc na

studiach, natrafiłem na przegląd teatrów studenckich. Od tamtej pory ten teatr znaczy o moim życiu. Potrafiłem dla niego poświęcać nawet urlopy w trakcie pobytu w wojsku.

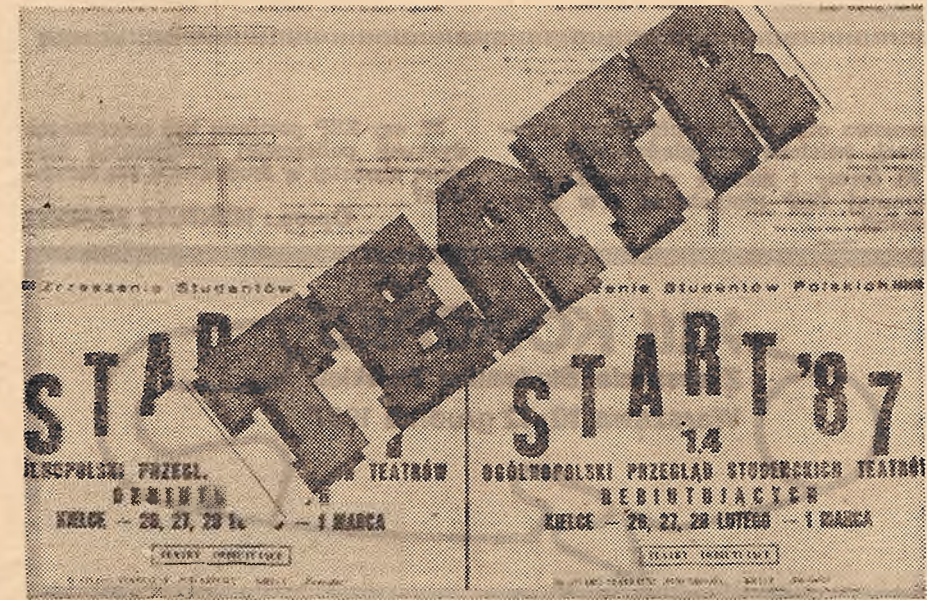
Teatr studencki ostatnich lat jest rzeczywiście inny niż ten z poprzedniej dekady. Tamten mówił prawdy o świecie, w którym żyjemy, „rozbrajał” panujące mity, podejmował spory o przeszłość i przyszłość. Dzisiejsze teatry mówią inaczej, co nie znaczy, że przestały reagować na rzeczywistość. Organizując tegoroczną edycję Spotkań liczyłem po cichu na zespoły bardziej poważnie traktujące sztukę, siebie i widza. Raz jeszcze ujawniło się rozchwianie myślowe i epigoństwo kreacji, tak widoczne w spektaklach pokazanych na „Starcie”. Wierzę jednak, że przed młodym teatrem jeszcze nie wszystko stracone.

„Start” powinien co roku pojawiać się w innym ośrodku, zwłaszcza w mniejszych miastach, gdyż ludziom studiującym na prowincji warto pokazać udane dokonania twórczości artystycznej studentów, nie tylko takie dziś kabarety i estradowe chałturni-



ków. Doskonale wiem, co daje kontakt z głębszą sztuką w ośrodkach oddalonych od wielkich centrów kultury od czasu, kiedy zamieszkałem i podjąłem pracę w Domu Kultury „Snieżka” Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debicy, 160 km od Kielc, w których ukończyłem Wydział Budownictwa Lądowego Politechniki Świętokrzyskiej.

(PIW)





# ŚPIEWAĆ KAZDY MOŻE

Sporą popularnością krakowskich studentów cieszy się piosenkarski „hyde park” z nagrodami, czyli konkursowe śpiewanie — „Śpiewać każdy może”. Pomysł imprezy nie jest nowy, do maja ub. roku jej organizatorem był klub „Zaścianek”. Wcześniej jeszcze przez lata całe zasłużony „Nowy Zaczek” słynął z cyklicznych „Mikrofonów dla wszystkich”. Obecny organizator imprezy — Zbigniew Książek — hasło zapożyczył od tytułu piosenki wykonywanej w Opolu przez Jerzego Stuhra.

Podczas dotychczasowych spotkań zadebiutowało wielu laureatów Festiwalu Piosenki Studenckiej, m. in. Grzegorz Turnau, Paweł Orkisz, Julian Mere, Mikołaj Korzistka. Poza prezentacją 2 utworów konkursowych wszyscy wykonawcy mogą skorzystać z publicznej konfrontacji z jurorami; znanymi artystami i krytykami muzycznymi. Rozmowy te przekształcały się często w wielogodzinne dyskusje o sztuce estradowej i kulturze muzycznej.

Od listopada 1986 roku koncerty „Śpiewać każdy może” odbywają się w „Jaszczurach”, rejestruje je Telewizja Polska. Imprezy z wielką swobodą prowadzi nadal Z. Książek. Wzrosła nagroda — wynosi obecnie 25 tysięcy zł plus nagroda publiczności.

W bieżącym roku kalendarzowym laureatami kolejnych edycji konkursu zostali: Beata Tobiasiewicz, studentka III roku WSP, trio „Epilog” z Katowic, duet Andrzej Szeszoł i Waclaw Firlit — pracownicy WSK w Mielcu, Magdalena Wojciechowska, Jacek Sabo — student UJ i Krzysztof Krzak — pracownik WSK w Mielcu.

Śpiewa Barbara Moj.

WIOLETTA MORYS



Fot. Maciej Dyląg

## ...nie każdy powinien

Namnożyło się różnych przeglądów i konkursów piosenek studenckich, turystycznych, erotycznych i innych. Wszyscy uwierzyli w to, że mogą śpiewać. Zwłaszcza, kiedy dają pieniądze. Przykładem kluby „Zaścianek” i „Pod Jaszczurami”. Jeżeli za jeden występ i zaprezentowanie względnie choćby poziomu dostaje się 25 tysięcy złotych polskich, to każdy więc chce śpiewać, choć nie każdy powinien. Porównując wysokość nagrody z zarobkami profesjonalnych muzyków grających jazz w „Jaszczurach” można jedynie pozazdrościć amatorom.

Każdy powinien cenić dobrą muzykę i dobre wykonanie. Taki powinien też być poziom jego wiedzy, samokontroli i samokontroli, by nie zabierał się do czegoś, czego nie potrafi. Rzecz identyczna jak z modą: mini może nosić każda, choć nie każda powinna... Jeżeli już ktoś zabrał się do muzykowania, bo jest to jego hobby, to niech się rozwija, kształci, ćwiczy głos, grę na instrumentach. Albo robić coś poprawnie, albo nie robić wcale. Poprawnie oznacza niekoniecznie genialnie, przynajmniej tak, by dało się tego słuchać. Nie może być rozgrzeszeniem brak wykształcenia muzycznego. Na jednej z ostatnich edycji „Śpie-

wać każdy może” pewna „akompaniująca” sobie na gitarze dziewczyna wyznała, że grać co prawda nie potrafi, ale musiała trzymać w dłoniach jakiegokolwiek instrument. Wypowiedź dowcipna? Czy wypadało ubiegać się o wysoką nagrodę?

Sztuka jest taką dziedziną, którą gwałcić każdy może — malować, śpiewać, poetą potrafi być wielu. Zastanawiające, że w sporcie jest inaczej. Osoba pierwszy raz siedząca na rowerze nie wygra Wyścigu Pokoju, i nie może powiedzieć, że nie miała co zrobić z rękami, więc położyła je na kierownicy.

Najczęstszymi błędami spotykanymi wśród uczestników „Śpiewać każdy może” są: brak poczucia rytmu, pewności swego głosu, śpiewanie na „pół gwizdka” z dziwnym przytłumieniem głosu, fałszowanie na instrumentach, brak interpretacji muzycznej tekstu.

Po występie każdy z wykonawców ma prawo spytać jurorów o ocenę. Jednakże niewielu skorzystało z tego przywileju. Ci, którzy zdecydowali się, wprawili fachowców w zakłopotanie, zmuszając ich do dyplomatycznych i wykrętnych odpowiedzi.

EWA BIEGUS

## Bez granic

Roczne przygotowania i dyskusje poprzedziły organizację pierwszego Polsko-Zachodniemieckiego Festiwalu Teatralnego, który odbył się w Kolonii w dniach 23.01.—2.02. 1987 w ramach dorocznej imprezy pn. Koloński Tydzień Teatralny.

Polskie teatry studenckie systematycznie prezentowały swoje spektakle na deskach zachodniemieckich przeglądów i festiwali odnosząc na nich spore artystyczne sukcesy. Stąd też duże zainteresowanie w Republice Federacyjnej tym, co dzieje się w polskim środowisku teatralnym, uznawanym nadal — na podstawie prezentacji na przeróżnych europejskich festiwalach — za jeden z najciekawszych europejskich ośrodków teatru alternatywnego.

Georg Franke — szef kolońskiego teatru „Studiobühne” — towarzyszył jako obserwator na przestrzeni ostatnich kilku lat, najciekawszym polskim wydarzeniem i imprezom studenckiego środowiska. On też, po wizycie na ubiegłorocznych „Krakowskich Reminiscencjach Teatralnych” zaproponował organizację dwustronnego festiwalu będącego miejscem przeglądu najbardziej charakterystycznych orientacji artystycznych występujących w młodych teatrach obu krajów.

Zarząd Akademickiego Biura Kultury i Sztuki ZSP „Alma-Art” po uzgodnieniu ostatecznej koncepcji programowej festiwalu uzyskał wszystkie formalne zgody na jego realizację i koordynował realizacyjną stronę całego przedsięwzięcia. Partnerem ze strony zachodniemieckiej — obok „Studiobühne” — był także Państwowy Związek Współpracy Kulturalnej Studentów, zrzeszający około stu członków grupowych, czyli sekcji kulturalnych, samorządów poszczególnych uczelni, scen studyjnych oraz studenckich grup i stałych inicjatyw kulturalnych.

Polską reprezentację stanowiły krakowskie grupy: „KTO” ze spektaklem „Przedstawienie pozagalne” w reż. Jerzego Zonia, „Teatr 38” z „Kubusiem Puchatkiem” w adaptacji i reżyserii Piotra Szczerkiego, Grupa Teatralna „OM” ze spektaklem „Wariant” w reż. Krzysztofa Lipskiego. Przybyły do Kolonii też wrocławski Ośrodek Teatru Otwartego „Kalambur” z „Okapi” Grochowiaka w reż. Bogusława Litwińca i lubelska „Scena 6” ze spektaklem „Zesłani do raju”. Szósta z zaproszonych polskich grup, Teatr Wznowiony z Bydgoszczy — laureat ubiegłorocznej „Startu” — nie dojechała, bowiem jeden z aktorów otrzymał dokładnie w tym samym czasie bardzo konkurencyjne zaproszenie do wojska. Wielka to szkoda, bowiem dzięki temu nieobecne było na festiwalu najmłodsze pokolenie polskiego teatru studenckiego.

Gospodarze po obejrzeniu dwudziestu dwóch spektakli zachodniemieckich ostatecznie zaprosili do udziału w festiwalu: koloński „Studiobühne” ze spektaklem Witolda Gombrowicza „Historia... egzamin dojrzałości” w reżyserii Volkera Schmaljera, „Theatre Bohemien” z Bonn ze sztuką Johna Hopkinsa „Loosing Time” w reż. Ulricha J. G. Harza, „Atelier Theater” z Berlina Zachodniego ze sztuką „Wspomnienie maski. Ślady utraconej miłości”, „Theater der Brunnen” z Freiburga ze spektaklem „Samotny taniec albo spotkanie”, „Studententheater” z Deggensburga ze sztuką Denisa Diderota „Bratanek Remusa” oraz „Teatr Gry Muzyki, Tańca i Ruchu” z Wyższej Szkoły Sportu w Kolonii z zestawem autorskich ciał członków grupy.

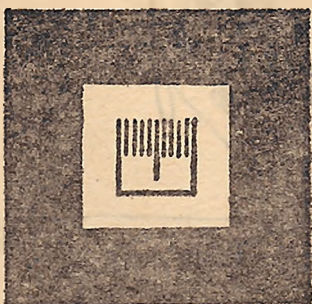
Bogaty program prezentacji w sali teatralnej „Studiobühne” uzupełniały także imprezy towarzyszące. W piwnicy kinowej Instytutu Wiedzy o Teatrze, Filmie i Telewizji obejrzeć można było zapisy wideo działań i spektakli Roberta Wilsona, Piny Bausch, Klause-Michaela Grubera i „Squat Theatre”, zaś w kawiarni „Studiobühne” wystawę plakatów teatralnych, z których polskie podobały się, nie tylko nam, najbardziej. Planowane w programie towarzyszącym codzienne warsztaty mające stanowić wspólny trening i dyskusję o specyficznych metodach pracy poszczególnych teatrów nie udało się nadzwyczajnie. Teatry strzegły skrycie tajemnic swego warsztatu i nie były skłonne do dyskusji otwartych. Późną nocą w „Kuźni” teatru „Studiobühne” można było obserwować także prezentację efektów pracy warsztatu reżyserskiego trwającego podczas festiwalu.

Dopisała publiczność, na życzenie której wszystkie polskie teatry zagrały dodatkowe przedstawienia. Nie wdając się w artystyczne oceny festiwalu, stwierdzić należy, że kolońskie prezentacje polskich teatrów potwierdziły jeszcze raz fakt, że polska sztuka mimo istniejącej bariery językowej, dzięki interesującej formie: bogatym treściom i ciekawej estetyce jest nadal towarem eksportowym najwyższej jakości.

Poza artystycznym kontekstem Zachodniemiecko-Polski Festiwal Teatralny miał jeszcze inny, szerszy wymiar. Wysoki patron festiwalu, premier Nadrenii-Westfalii — Johannes Rau — w powitaniu wystosowanym do uczestników festiwalu napisał: „Właśnie praktyczna, nacechowana wysokim zaangażowaniem osobistym praca na polu kultury pozwala stworzyć wzajemne zrozumienie i zaufanie. Pot.afi ona pokonać granice geograficzne, a nawet bariery ideologiczne. Służy ona umocnieniu pokojowych stosunków z naszymi sąsiadami, a zatem pokojowi w całej Europie”.

WOJCIECH S. KACZOROWSKI

TASAKIEM KURDUPLA



## Alma-Art

Czyż kopie się głupiego  
niedorozwiniętego, zarozumiałego,  
zadłużonego, obśmianego,  
osławionego, oprocesowanego...  
leżącego?

JÓZEF GORYCZ





## YOUNG ANGRY POWER

Animator kultury studenckiej jest to przeważnie mąż w sile wieku, gruby i energiczny. Animatorzy chudzi, jak powiedzmy dyrektor „Hybryd” — Rogowski, stanowią rzadkie wyjątki, potwierdzające regułę wypowiedzianą na wstępie. Bywają animatorami także niewiasty, choćby Ewa Jurek z „Jaszczurów”, a jak wyglądają „Jaszczury” każdy widzi. Człowiek zajmujący się organizacją przedsięwzięć artystycznych młodzieży akademickiej, a także takie przedsięwzięcia inicjujący, powinien być gruby i odziewać się przystojnie przede wszystkim dlatego, żeby wzbudzać zau-

## Błąd kadrowy

fanie i szacunek u swych kooperantów, interlokutorów i decydentów. Także dlatego, by nie wzbudzać podejrzeń, że chce się na sztuce robić przez studentów wzbogacić. Swym brzuchem zaświadcza bowiem, że jest już dostatecznie wzbogacony, a teraz pracuje za friko, dla jajec i z nudów

Gruby także — w odróżnieniu od chudego — jest z reguły osobą dobroduszną, najczęściej przychylnie usposobioną do wygłupów i bzdur, które publicznie zaprezentować chcą żacy i potrafiąca swą bezpośredniością i rubasnością ułagodzić załamanych cenzorów, rozwścieczonych zawodowców (artystów i organizatorów, którzy przerażeni bywają bałaganem panującym wśród studentów zresztą już od 1364 roku) i pijaną publiczność. Gruby nie przejmuje się niczym, na wszelkie uwagi uśmiecha się sympatycz-

nie, nie płaci nigdy i nikomu, chyba, że go milicja zmusi, że wszystkim — począwszy od co ładniejszych studentek i roku a skończywszy na ministrze ds. młodzieży — jest na ty, do rektora mawia konfidencjonalnie: „na wtorek, siódma rano, przygotuje mi Jego Magnificencja praktykable dla chóru rewelersów z wydziału technologii żywności, a na środę Senat, w togach i w złotych łańcuchach”.

Animator jest zawsze kawalerem, nawet, gdy ma żonę. Nie istnieje bowiem dla niego rodzina, dom i inne bzdury tego typu, a jedynie klub i współpracownicy, których bezustannie wyzywa od najgorszych, nawet usiłuje bić, ale jakby co do czego doszło, to gotów jest oddać za nich nawet drugie śniadanie, co dla grubego jest dużo. Oprócz tuszy i kawalerstwa charakteryzować się powinien właściwie pojmującą swą rolę organizator nieposiadaniem mieszkania, tylko waletowaniem w akademiku. Zwalnia go to z obowiązku dbania o czystość, meble czy statki domowe, a jednocześnie umożliwia codzienne bratanie się z ludem, tj. ze studentami, dla których i z którymi coś usiłuje zrobić.

W zasadzie wszystko to, co powstało i powstaje w kulturze studenckiej przypisać należy wyłącznie animatorom. Artysty, owszem, się pojawiają, ale bez tych grubych bezdomnych kawalerów śpiewaliby do końca życia wyłącznie przy goleniu, a malowali na zaparowanej szybie. Dlatego te ośrodki studenckie są żywsze kulturalnie, które mają więcej tegich kierowników, flustych przedstawicieli „Alma-Artu”, spasionych akademickich menedżerów. W Katowicach nawet jeden z klubów nazwano na ich cześć „Marcholt”. Jak wyglądałaby działalność środowiska szczecińskiego, gdyby nie ważyły 234 kilo kierownik klubu „Pinokio” „Baca” Hawryś? Czy bez Kurdziela rozwijała by się tak działalność muzyczna w klubach śląskich? Kto w Krakowie chodziłby na koncerty jazzowe, gdyby nie Janek Poprawa z zarysowującym się przecież brzuszkiem?

Dlatego też uczynienie odpowiedzialnym za „Kurier Festiwalowy” traktujący o animacji kultury studenckiej Wojciecha S. Kaczorowskiego uważam za prowokację, błąd polityczny i nieporozumienie kadrowe. Kaczorowski — na animację — jest bowiem za chudy

MAREK KASZ

Ogólnopolska Studencka Akcja

KRAKÓW

RO ZSP w Krakowie, Rynek Gl. 1

telex: 032 5348 tel. 22-89-41

Chrońmy dziedzictwo narodowej kultury

Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa

NBP VII OM Kraków 35073-6321-139-91



Fot. Janusz Langenfeld

## KURIER FESTIWALOWY

Jednodniówka Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego VII Festiwalu Kultury Studentów PRL.

Redaguje kolegium: Robert Kwiatkowski, Zygmunt Moszkowicz, Marian Redwan, Tadeusz Skoczek (redaktor naczelny), Roman Szpala, Marian Szule, Piotr Wasilewski (sekretarz redakcji), wraz z zespołem ekspertów.

Redaktor prowadzący numer: **WOJCIECH S. KACZOROWSKI**. Redaktorem prowadzącym numeru literackiego był **JANUSZ DRZEWUCKI**. Opracowanie graficzne: Grażyna Borowik.

Wydawca: Rada Naczelna ZSP, Akademickie Biuro Kultury i Sztuki „Alma-Art”.

Realizacja: Rada Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich w Katowicach. Adres redakcji: 31-042 Kraków, Rynek Gl. 8, tel. 21-08-76, Ośrodek Dokumentacji Kultury Studenckiej.

Nakład 5 000 egz., D-7.



## 7 FESTIWAL KULTURY STUDENTÓW PRL



## STARE JEST PIĘKNE



KULTURA STUDENCKA ZNÓW ULEGŁA POPRAWIE... 86